Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31.
Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji
Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15.
Tel. Administracji 73. — —

Numer dzisiejszy zawiera 16 stron.
Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową zł. 6·50
Bez dostawy. . zł. 6·—
Za granicą . . . zł. 9·50
P. K. O. 141.871.

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 9157. *Lwów, czwartek 13 marca 1930.* *Rok XXI.*

Nakładem Wydawnictwa „Gazeta Poranna“ Spółka z ogr. odp. *Redaktor naczelny: Dr. JÓZEF REINLENDER*

Reichstag przyjął umowę likwidacyjną z Polską
w drugiem czytaniu.

Szósty dzień procesu przemyskiego. - Łatwowierna Warszawianka w szponach handlarzy żywym towarem. - Salwa karabinowa przerwała zabawę weselną.

AUDJENCJE U PREM. BARTLA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11. marca. (Z) Premjer Bartel przyjął dziś min. Kühna i posła polskiego w Moskwie min. Patka.

MIN. KÜHN W POZNANIU.

Warszawa, 11. marca. (PAT) Minister komunikacji Kühn wyjeżdża dziś do Poznania celem przekonania się na miejscu o postępie prac nad zorganizowaniem Międzynarodowej Wystawy komunikacyjnej i turystyki, która będzie otwarta w Poznaniu dnia 6. lipca br. Powrót pana ministra nastąpi 13. bm. rano.

NOWELIZACJA ROZPORZĄDZENIA O SĄDACH PRACY.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11. marca. (Z) Czynniki rządowe rozpatrują obecnie nowelę do rozporządzenia Prezydenta Rzpltej o sądach pracy. Nowela ta wprowadza do wspomnianego rozporządzenia zmiany, które umożliwić mają w przyszłości rozciągnięcie tej instytucji również na pracowników rolnych. Ponadto przeprowadzone będą prace przygotowawcze nad ustaleniem zasad przyszłego sądownictwa pracy w b. zaborze pruskim, gdyż wymienione rozporządzenie Prezydenta Rzpltej działa jedynie na terenie b. dzielnicy rosyjskiej i austrjackiej, podczas gdy w zachodnich województwach działają nadal sądy przemysłowe i kupieckie.



BRAT PRZECIW BRATU.
(Do artykułu na str. 10-tej.)

NIEUDANA MANIFESTACJA.

Warszawa, 11. marca. (st) Odezwa koła żydowskiego, wzywająca kupców i rzemieślników żydowskich do jednodniowego strajku demonstracyjnego znalazła tylko częściowy posłuch. Zamknięte zostały jedynie sklepy na Nalewkach, Franciszkańskiej i na Gęsiej. Sklepy żydowskie w śródmieściu oraz małe sklepiki i sklepy spożywcze są otwarte. Aktów terroru co do zamykania sklepów dotychczas nie zanotowano.

POLSCY ROBOTNICY LEŚNI WYJADĄ DO ANATOLJI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11. marca. (st) Urząd emigracyjny udzielił zezwolenia firmie Singal na zaangażowanie 100 polskich robotników wykwalifikowanych do eksploatacji lasów w Anatolji (Turcja). Warunki przejazdu robotników na miejsce pracy i z powrotem, oraz umowa o płace zostały ustalone w urzędzie emigracyjnym w porozumieniu z przedstawicielami firmy. Rekrutacja robotników odbędzie się na terenie województwa stanisławowskiego i tarnopolskiego.

ŁOTWA PRZEPEŁNIONA UCIEKINIERAMI ROSYJSKIMI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11. marca. (st) Z Rygi donoszą: Napływ chłopów uciekających z Rosji do Łotwy przed terrorem kolektywizacji wzmaga się z dnia na dzień. Sprawa ta gotowa przerodzić się dla Łotwy w niebezpieczną kwestję społeczną, to też rząd łotewski zastanawia się nad środkami pomocy dla tych uchodźców i nad stanowiskiem, jakie ma w sprawie tej zająć. Wzdłuż całego pogranicza sowiecko-łotewskiego rozlega się co noc gęsta strzelanina i co jakiś czas reflektory oświetlają teren. To oddziały GPU przeciwdziałają ucieczce zrozpaczonych chłopów.

Manifestacja rozpaczy.

Lwów, 12. marca.

Zjawiska, jakich świadkiem jest w tej chwili nasze kupiectwo, są w życiu publicznem Polski czemś **zupełnie nowem.** Nowością jest demonstracyjny strajk kupców, nowością protestacyjne wiece, łączące wszystkie wyznania i narodowości, nowością wreszcie to **„votum nieufności"**, jakie kupcy i rękodzielnicy poznańscy wyrazili onegdaj Ministrowi Skarbu. Sfery gospodarcze, o jakie tu chodzi, dalekie były dotąd od wszelkich wystąpień opozycyjnych, dalekie nawet od **zbytniej aktywności.** Pojęcie solidarności, na zewnątrz występujące w formie licznych związków i cechów, faktycznie ustępowało miejsca **zasadzie konkurencji** i ekskluzywnemu zasklepieniu się w granicach indywidualnych zabiegów i interesów. Niewątpliwie temu przypisać należy, że stosunki doszły do stanu, w jakim dziś znalazło się kupiectwo, **nie dość energicznie broniące swych spraw wówczas,** gdy dopiero gromadziły się chmury, mające z czasem spowodować tak groźną katastrofę.

I dziś zapewne reakcja kupiectwa nic byłaby tak gwałtowna, gdyby nie **wstrząs psychiczny,** wywołany przez złą taktykę Ministerstwa Skarbu. Obiecać, a potem odmówić, zrobić krok naprzód i cofnąć się, stworzyć nadzieje i zniszczyć je, znaczy **więcej, niż nie zdziałać niczego.** To też do objektywnie krytycznej rzeczywistości przyłączyło się obecnie **głębokie rozczarowanie,** w niektórych środowiskach dochodzące wprost do rozjątrzenia.

W tych warunkach trudno przypuszczać, aby apele o „zachowanie równowagi" mogły wydatnie złagodzić nastroje. Zbyt bezpośrednio czerpią one soki z przyczyn, które usunąć może **jedynie ponowna rewizja stanowiska władz skarbowych** i powrót do ulg podatkowych, raz już przyznanych.

Stwierdzamy to **bez śladów demagogji,** jaką dziś na niwie fermentów gospodarczych uprawia wiele stronnictw. Stwierdzamy to w pełnem zrozumieniu tych konieczności, jakiemi kieruje się p. min. Matuszewski. Ma słuszność, broniąc dochodów, ale **nie ma słuszności, broniąc ich za wszelką cenę.** Słusznie broni równowagi budżetu i wierzymy, że ta obrona mu się powiedzie, ale należy pamiętać, że **budżet posiada dwie strony.** Gdy zawodzą dochody, gdy **ich utrzymanie na preliminowanej wysokości staje się nierealne, pozostaje zawsze dla ocalenia równowagi amputacja wydatków.**

Równocześnie z reakcją kupiectwa i jakby odtrutka na jego postulaty pojawiła się wczoraj notatka, stwierdzająca, że wpływy z podatku obrotowego były w lutym b. r. **o przeszło półtora miljona niższe,** niż w roku ubiegłym. Wiadomość ta, nie będąc zresztą niczem nieoczekiwanem, ma zapewne zainspirować opinję w tym kierunku, że ten znienawidzony podatek i tak **„automatycznie" zmniejsza się,** a zatem niema powodu do alarmów. W rzeczywistości to zmniejszenie się wpływów jest już samo dla siebie **gwałtownym alarmem.** Jeśli spowodowane ono zostało zmniejszeniem się obrotów, świadczy **o wysychaniu kapitału,** o zaniku czynności handlowych, o najgroźniejszych symptomach kryzysu. Jeśli zaś polega na nieściągalności wymierzonych danin, oznacza **wzrost egzekucyj, procentów zwłoki i upadłości.**

Sądzić należy, że bez względu na to, jacy posłowie przemawiali na wiecach kupieckich i rzemieślniczych, zdobywając aplauz, nasze centralne czynniki odniosą się do rezolucyj tych wieców ze zrozumieniem, **z należytą oceną powagi sytuacji.** Latami przewlekane bolączki podatkowe **nie dadzą się dłużej tolerować,** ani zbyt „sukcesywną poprawą", polegającą na zupełnie nieistotnych ulgach i ustępstwach. — Sprawa dojrzała do zarządzeń **bardzo radykalnych,** proporcjonalnych do sytuacji u dołu, gdzie **niepodzielnie panuje rozpacz.** Nic jest możliwem dłuższe tolerowanie stanu, przy którym **gros ciężarów państwowych obarcza jednostronnie pewne kategorje pracy** obok uprzywilejowania innych. Nie wolno dłużej konserwować tych danin publicznych, które kryzys pogłębiają i są bezpośrednimi sprawcami klęski.

Trzeba ostatecznie **spojrzeć prawdzie w oczy.**

Jak zmienić Konstytucję?

Dalszy ciąg dyskusji na sejmowej komisji.

Warszawa, 11 marca. (PAT). Sejmowa **komisja konstytucyjna** przystąpiła do dalszej dyskusji nad ust. o **kontrasygnacji aktów Prezydenta.** Pierwszy przemawiał poseł **Komarnicki** (Kl. Nar.), uważając, że **kumulowanie zbyt wielkiej liczby różnych uprawnień w rękach Prezydenta** nie jest właściwą drogą do zwiększenia jego władzy.

Poseł Piłsudski (BB) odpowiada na ten zarzut, że brak kontrasygnaty **nie wciąga Prezydenta w wir walk.**

Z kolei przystąpiono do art. 45 obecnej konstytucji.

Poseł **Piłsudski** podkreśla, iż w projekcie B. B. opuszczono, że Prezydent obsadza nietylko **cywilne, ale i wojskowe urzędy na wniosek Rady Ministrów.**

Poseł Niedziałkowski dopatruje się **różnicy w poglądach BBWR.,** skoro **premjer Bartel** oświadczył się **za systemem kanclerskim.** Mówca uważa, że raczej **zwiększenie roli prezesa Rady Ministrów** jest słuszne, a tymczasem projekt BBWR. **rolę tę zmniejsza.**

Poseł Bagiński (Wyzw.) stwierdza, że postanowienie, iż urzędnik odpowiedzialny jest **przed Prezydentem** z pominięciem bezpośrednich przełożonych, wprowadziłby chaos do **aparatu państwowego.**

Zwierzchnictwo nad siłą zbrojną

Z kolei przystąpiono **do art. 46,** który mówi o **zwierzchnictwie Prezydenta nad siłami zbrojnemi Państwa.**

Poseł **Piłsudski** zauważa, że projekt B. B. **nie zawiera zakazu,** aby **Prezydent nie mógł sprawować naczelnego dowództwa.** Prezydent powinien mianować **generalnego inspektora sił zbrojnych** bezpośrednio **sobie podległych** oraz **oficerów wszelkich stopni.**

Poseł Niedziałkowski domaga się konkretnego sformułowania, **jaka będzie rola naczelnego wodza w rządzie.**

Poseł Bittner sprzeciwia się temu, by Prezydent mógł być **wodzem naczelnym** albo żeby on tylko odpowiadał **za wodza naczelnego.** Sprzeciwia się również **specjalnej komisji wojennej Sejmu.**

Poseł Bagiński stwierdza, że parlament podczas wojny może odegrać **ważną rolę w szerzeniu odpowiednich nastrojów.** Klub mówcy uważa, że Sejm także **podczas wojny może być zwołany.**

Poseł Kościałkowski uważa, że **doświadczenia francuskie** uczą, iż mianowanie oficerów na **wniosek Rady ministrów jest szkodliwe.**

Poseł Komarnicki zaznacza, że czy może mniejszości narodowe albo ich odłamy będą stały na gruncie **antypaństwowym,** to jest kwestja.

Poseł Will (Klub. Niem.) porusza **problem mniejszościowy, o którym mówili posłowie Mackiewicz i Komarnicki.** Mowca jest zdania, że gdyby zaszła wojna, w której **pewne mniejszości byłyby w szczególnie trudnem położeniu, to mniejszości te postawiłyby obowiązek swój wobec** Państwa **wyżej, niż przynależność do pewnej narodowości.**

Poseł Kiernik (Piast) wskazuje, że w obecnym projekcie BB **stanowisko ministra spraw wewnętrznych jest nie określone.** Mowca domaga się jasnego sprecyzowania zasad.

Po wyjaśnieniach **referenta posła Piłsudskiego** przystąpiono do dyskusji **nad następnym artykułem o prawie Prezydenta darowania i łagodzenia kary.**

Poseł Piłsudski zreferował zmiany proponowane przez projekt BBWR, który daje Prezydentowi **prawo darowania i złagodzenia kary i skutków skazania oraz umorzenia postępowania przed prawomocnem rozstrzygnięciem sprawy w poszczególnych wypadkach.**

Poseł Graliński uważa umorzenie postępowania przed prawomocnem rozstrzygnięciem sprawy **za bardzo wielkie uprawnienie Prezydenta,** a nawet **za niebezpieczne.**

Poseł Mackiewicz podkreśla, że proponowane w projekcie B. B. W. R. prawo abolicji uelastyczni postępowanie, które w pewnych wyjątkowych wypadkach wymaga specjalnego traktowania.

Poseł Kwapiński uważa, że przepis ten usunie **w cień władzę sądową wobec administracyjnej.**

Po przemówieniach posłów Gralińskiego i Bagińskiego oraz wyjaśnieniach referenta dyskusję nad tym artykułem **wyczerpano.**

Zawieranie umów oraz wypowiadanie wojny.

Art. 49 mówi **o zawieraniu umów z innemi państwami.** Projekt BBWR. zawiera zmiany, że Prezydent zawiera i ratyfikuje **umowy,** oraz że umowy o zmianie granic państwa wymagają **zgody Sejmu i Senatu,** wyrażonej trybem przewidzianym **dla zmiany konstytucji.**

W dyskusji zabierali głos posłowie **Piłsudski i Kwapiński.**

Art. 50 dotyczy **wypowiedzenia** wojny. Lewica **proponuje** dodatkowy artykuł **o mobilizacji,** do której potrzebna jest **uprzednia zgoda** Sejmu. Poseł **Graliński uważa,** że ten artykuł powinien być **traktowany** w **specjalnej podkomisji.** Poseł Mackiewicz zaznacza, że na przyjęcie takiej formuły do konstytucji możnaby się zgodzić **tylko wówczas,** gdyby nasi sąsiedzi **również te uczynili.**

Przemawiali jeszcze posłowie Czapiński oraz **Kościałkowski,** zauważając, że **uchwalenie przez Sejm mobilizacji w praktyce nigdy nie miałoby miejsca,** gdyż Prezydent do takiego załatwienia **nie dopuści i byłby zmuszony rozwiązać Sejm.** Proponuje, aby rzecz ta była dyskutowana w podkomisji. Na tem przerwano obrady do czwartku, godz. 10 rano.

——o——

Starostowie będą się komunikować

ZE SĄSIADAMI Z ZA MIEDZY.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 11 marca (st) W piśmie **okólnem do wojewodów** Min. spraw wewn. wyjaśnia, iż jeden z wojewodów **objeżdżając powiaty graniczne** swego województwa na podstawie **własnych spostrzeżeń** uznał za wskazane **nawiązanie ściślejszego kontaktu starostów w jednem województwie ze starostami sąsiednich województw.**

Wojewoda ten polecił **starostom powiatów granicznych swego województwa** porozumieć się z odnośnymi starostami sąsiednich województw, **celem wspólnego ustalenia interesujących ich problemów,** zwłaszcza **z zakresu bezpieczeństwa i porządku publicznego,** tudzież z zakresu **lokalnej polityki administracyjnej.** Min. spraw wewn. uznało **celowość takiego zarządzenia** i wychodząc z założenia, że sprawa ta kwalifikuje się do **jednolitego unormowania na obszarze całego państwa,** poleciło wojewodom, **aby wypowiedzieli się w tej sprawie i przedłożyli odnośne wnioski** z uwzględnieniem **regjonalnych właściwości oraz części państwa,** w obrębie której dane **województwo jest położone.**

W oczekiwaniu piątkowego posiedzenia Sejmu

Przewidywania i domysły warszawskich kół politycznych.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11. marca. (Z) Niektóre koła polityczne, **niezupełnie przyjaźnie usposobione wobec premjera Bartla i jego kierunku pacyfikacyjnego,** alarmowały się dziś **wzajemnie** grożącym jakoby **ciężkim kryzysem przesileniowym obecnego rządu, na tle zgłoszonego przez niektóre partje sejmowe wniosku o wyrażenie votum nieufności dla min. Prystora i Czerwińskiego.** Co chwila słyszy się, **często bardzo fantastyczne, proroctwa na temat tego, co nastąpi w piątek, bezpośrednio** po uchwale sejmowej dyskwalifikującej dwu członków rządu gabinetu premjera Bartla.

Brak momentów dramatycznych.

Stwierdzić jednak trzeba, że jak dotąd, **brak jest w zupełności momentów dramatycznych,** towarzyszących rozwijającemu się przesileniu **i nie można nawet w przybliżeniu porównać dzisiejszych nastrojów przesileniowych z tem, co przeżywaliśmy podczas ostatniego kryzysu gabinetowego.** Na terenie Sejmu zdają sobie też bardzo dobrze **wszystkie ugrupowania sprawę, że wojna polityczna na tle resortów pracy i oświaty nie stwarza napięcia i zainteresowania wśród opinji publicznej, zajętej w tej chwili prawie jedynie i wyłącznie sytuacją gospodarczą i finansową.** Wyczuwają to też szefowie stronnictw, **reprezentujących centrolew, bo jak dotąd nie uzgodniono jeszcze stanowiska centrolewu przed głosowaniem piątkowem.** Oczywiście mogą się wyłonić w ostatniej chwili **jakieś niespodzianki,** które w naszem życiu politycznym odegrały już **tak wielką rolę.** Istnieją bowiem **politycy wpływowi, którzy zapewne chcieliby dla tej czy innej satysfakcji ustąpienia obecnego rządu wraz z premjerem Bartlem i powołania do steru osobistości radykalnej dla wykazania, że taktyka pacyfikacyjna premjera Bartla jest zła** i powinna być zastąpiona rządem **t. zw. silnej ręki bez współdziałania z Sejmem.**

Pobożne życzenia

Są politycy, którzy chętnie powitaliby jeszcze obecnie **natychmiastowe rozwiązanie Sejmu** i zrealizowanie tych wszystkich haseł, o których się słyszało, pisało i mówiło **pod koniec ub. roku. Tymczasem konjunktura gospodarcza** wskazuje wyraźnie kierunek **złagodzenia antagonizmów i pielęgnowania jak największej równowagi i spokoju, celem sanacji frontu gospodarczego.** Są politycy, którzyby chcieli, **aby Senat ukończył swoje prace już we czwartek w nocy i aby można Sejm zamknąć lub nawet rozwiązać w piątek przed głosowaniem w sprawie min. Prystora i Czerwińskiego.**

Na tle **ciężkiej sytucaji gospodarczej i finansowej** rodzą się koncepcje pewnych **szerszych nawet zmian czy to w rządzie, czy też na wybitnych stanowiskach w urzędach państwowych,** któreby pozwoliły na doprowadzenie **nowej krwi do organizmu gospodarczego.** Premjer Bartel ma w swym programie gospodarczym **cały szereg rzeczy do zrealizowania,** które wymagają **świeżych umysłów** i zastąpienia przemęczonych jednostek **nowemi siłami.**

Realizacja programów gospodarczych jest dziś **hasłem dnia,** jest sprawą, którą interesuje się w Polsce **20 miljonów ludzi.**

Słyszeliśmy też dziś o koncepcjach objęcia steru rządu przez **Marsz. Piłsudskiego,** słyszeliśmy o wielu pomysłach i kombinacjach, wyrosłych na tle **zbliżających się decyzji Sejmu.** Ale w kołach umiarkowanych i **realnie oceniających sytuację,** twierdzą wszyscy, że **pozycja premjera Bartla nie została ani zachwiana, ani osłabiona.** Przeciwnie grupy sejmowe występując nawet **przeciwko temu czy innemu ministrowi,** zasadniczo **popierają premjera Bartla w jego pracach.** Niewątpliwie też, jeżeli chodzi o **min. Prystora,** to sprawa ewentualnego jego **ustąpienia, czy możliwości zadraźnienia z powodu jego udziału w rządzie,** musiała być wszechstronnie omawiana i **na Zamku i w Belwederze przed objęciem szefostwa gabinetu przez prof. Bartla.** Jeżeli nie zajdą więc jakieś **niespodzianki,** któreby nagle w sposób nieoczekiwany **zmieniły sytuację** i wprowadziły **zadraźnienia na większą skalę,** to dzień **piątkowy w Sejmie będzie epizodem przeciętnej miary w łańcuchu wydarzeń politycznych wielkiego państwa.**

Reichstag przyjął umowę likwidacyjną z Polską

W DRUGIEM CZYTANIU.

Berlin, 11 marca. (PAT). Dziś po południu odbyło się w Reichstagu **głosowanie w drugiem czytaniu nad projektami ustaw haskich.** Głosowano nad poszczególnymi artykułami ustawy oddzielnie. Art. 1 ustawy (plan Younga) przyjęty został w imiennem głosowaniu 251 **głosami przeciw 174, przy 26 wstrzymujących się od głosowania.** Art. 2 obejmujący **umowy dodatkowe do planu, przyjęty został 261 głosami przeciw 173.** przy 25 wstrzymujących się.

Przy dzisiejszem głosowaniu na plenum Reichstagu **umowa likwidacyjna z Polską przyjęta została w drugiem czytaniu 224 głosami przeciw 207, przy 30 wstrzymujących się.** Przeciw przyjęciu głosowali **razem z opozycją niektórzy posłowie z centrum i niemieckiej partji ludowej.**

Berlin, 11. marca. (PAT). Podczas dzisiejszego **głosowania nad umową likwidacyjną z Polską** wstrzymali się od głosowania **oprócz przedstawicieli bawarskiej partji ludowej, dwaj posłowie niem. partji ludowej i 11 posłów z centrum.** Przeciwko umowie likwidacyjnej z Polską głosowało poza **opozycją 8 posłów niem. partji ludowej i 18 posłów frakcji centrowej, między innymi dr. Hermes i ks. Ulitzka.** W głosowaniu nad umowami likwidacyjnemi **nie brali udziału posłowie centrum, dwaj posłowie niem. partji ludowej i przewodniczący demokratów Koch.**

Oficjalny wynik głosowania, podany przez Biuro Wolffa, stwierdza, że według obliczeń ostatecznych za umową likwidacyjną z Polską głosowało 224 posłów, **przeciwko 206,** przy **29 wstrzymujących się od głosowania.**

Poseł Rauscher wrócił do Warszawy.

PODPISANIE UKŁADU Z NIEMCAMI NASTĄPI 13. BIEŻ. MIES.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11. marca. (Z) W dniu dzisiejszym **poseł Rauscher po powrocie z Berlina odbył konferencję z pełnomocnikiem rządu polskiego do rokowań handlowych min. Twardowskim.** Konferencja ta poświęcona była **omówieniu pewnej sprawy,** która dotychczas była w rokowaniach **otwartą.**

Ponadto **poseł Rauscher poruszył kilka spraw, które były już poprzednio omawiane. W kołach niemieckich utrzymują, że sfinalizowanie tych spraw zostanie uskuteczniona w ciągu jednego dnia tak, że uroczyste podpisanie układu nastąpiłoby we czwartek dnia 13. bież. mies.**

Berlin, 11. marca. (PAT) „Ost-Express" informuje, że wczoraj w urzędzie spraw zagranicznych odbyła się **konferencja przedstawicieli ministerstw zainteresowanych w rokowaniach handlowych z Polską.** Na konferencji tej **omawiano szczegółowo sprawę traktatu handlowego polsko-niemieckiego.** Wszyscy obecni wyrazili **zgodę na postanowienia traktatu.** Wobec tego po porozumieniu się co do niezałatwionych jeszcze punktów traktatu umowa handlowa z Polską **parafowana zostanie prawdopodobnie w dniach najbliższych.**

—o—

KTO WYGRAŁ?

Warszawa, 11. marca. (AW) W dzisiejszym dniu ciągnienia **20-stej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej** główniejsze wygrane padły na następujące numery: **20.000 zł.** nr. 170805, **5.000 zł.** nr. 58668 158293, **3.000 zł.** nr. 99170 127494 172189, **2.000 zł.** nr. 6287 11650 19916 56008 101972 108759 115561 124491 171394 **1.000 zł.** nr. 45798 560060 75843 87828 130778 152450 153341 175977 187186 196576, oraz **50.000 zł.** nr. 183228, **10.000 zł.** nr. 95488, **5.000 zł.** nr. 164646, **3.000 zł.** nr. 89350, **2.000 zł.** nr. 25000 29046 91787 120141 154442 198902, **1.000 zł.** 107 19823 25207 42933 81935 85822 110435 120210 180771 188134 195453 209960.

—o—

DELEGACJA NA KONFERENCJĘ KODYFIKACJI PRAWA MIĘDZYNAROD. WYJECHAŁA DO HAGI.

Warszawa, 11. marca. (PAT) Dnia 11. bm. wyjechała do Hagi **delegacja polska na konferencję kodyfikacji prawa międzynarodowego,** zwołaną z inicjatywy Ligi Narodów. Przedmiotem obrad konferencji będzie **projekt konwencyj w sprawach obywatelstwa, wód terytorjalnych i odpowiedzialności państwa za szkody wyrządzone cudzoziemcom na ich terytorjum.** Delegacji przewodniczy wiceminister sprawiedliwości **Sieczkowski,** który w szczególności reprezentować będzie stanowisko rządu polskiego w komisji o odpowiedzialności Państwa. W dwóch innych komisjach reprezentować będą rząd polski: **Prof. Juljan Makowski,** naczelnik wydziału ministerstwa S. Z. (w sprawie wód terytorjalnych) i mec. **Rundsetin,** radca ministerstwa S. Z. (w sprawach obywatelstwa).

MIN. LATTIK NIE JEDZIE DO MOSKWY.

Ryga, 11 marca. (PAT) W prasie ryskiej ukazała się wiadomość o **rzekomym zamiarze złożenia przez ministra spraw zagranicznych Estonji Lattika w najbliższym czasie wizyty w Moskwie.** Korespondent P. A. T. dowiaduje się z najbardziej wiarygodnego źródła, że **wiadomość ta jest kategorycznie dementowana** przez miarodajne czynniki estońskie.

—o—

TYFUS BRZUSZNY W OKOLICY ŻYWCA.

Kraków, 11. marca. (AW) W okolicy Żywca w ostatnich czasach zanotowano szereg **wypadków tyfusu brzusznego.** Wobec zbliżania się **sezonu wycieczek na Baranią Górę** i napływu turystów władze miejscowe obawiają się **rozszerzenia epidemji.** Tyfus został prawdopodobnie zawleczony ze wsi Radziechów, gdzie co roku pojawia się ta groźna choroba.

Dalszy ciąg dyskusji budżetowej w Senacie.

Warszawa, 11. marca. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu przy stąpiono do preliminarza **budżetu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.**

Sprawozdawca sen. **Pepłowski** (NPR.) omawia sprawę **bezrobocia,** działalność **funduszu bezrobocia,** działalność **Biur pośrednictwa, ruchu emigracyjnego,** sprawę uruchomienia rezerw **kapitałów społecznych dla celów budownictwa,** oraz sprawę **Kas chorych.**

Sen. Daszyńska-Golińska (BB.) domaga się mianowania inspektorek dla nadzoru **żłóbków fabrycznych** i prac chałupniczych.

Sen. ks. Kasprzyk (Ch. D.) domaga się wprowadzenia **ubezpieczeń na starość.**

Sen. Soroko (BB.) domaga się **opieki w zakresie szpitalnictwa na wsi.**

Sen. Szabad (Koło Żyd.) popiera swoją rezolucję, wzywającą rząd do przedłożenia **noweli do ustawy o czasie pracy w handlu i przemyśle,** któraby zezwalała Żydom na pracę w niedziele i święta chrześcijańskie.

Min. Pracy **Prystor** proponuje **przesunięcia budżetowe,** wynoszące **79.000,** a mianowicie o tę sumę uposażeń i zmniejszenie działu „repatrjacja zagraniczna“ i „dopłaty do ubezpieczeń społecznych“.

Na tem zarządzono przerwę do godziny 4 popołudniu.

Po przerwie przystąpiono do obrad nad **budżetem Ministerstwa spraw wewnętrznych.** Sprawozdawca sen. **Boguszewski** (BB) zaproponował **przyjęcie budżetu z następującemi zmianami:** Kredyty na zwalczanie gruźlicy należy powiększyć z 1,050.000 na 1,500.000 zł., oraz wstawić kwotę **250.000 zł.** na prace przygotowawcze do powszechnego spisu ludności.

Następnie zabierali głos sen. **Pant,** sen. ks. **Brandys** (Ch. D.), sen. **Kłuszyńska** (PPS), sen. **Ossowski** (Kl. Nar.), sen. **Decykiewiczi** (Kl. Ukr.), który omawia zagadnienie współżycia narodu polskiego z ukraińskim, zarzucając, iż wobec Ukraińców **dąży się do asymilacji.**

Przystąpiono do budżetu **min. sprawiedliwości.** Referent sen. **Makarewicz zaproponował przyjęcie tego budżetu bez zmian.** Pozatem w imieniu komisji zaproponował **4 rezolucje,** jedną w sprawie **reorganizacji systemu pracy więziennej,** drugą w sprawie **urządzenia zakładu dla niepoprawnych,** trzecią w sprawie natychmiastowej **nominacji prezesa i wiceprezesów komisji kodyfikacyjnej** i wreszcie czwartą w sprawie **nowelizacji kodeksu post. karn.** Dalej mowca wskazał na ciężkie warunki pracy sędziów, na obciążenie ich ponad siły i na szczupłe wynagrodzenie, tłumacząc, iż przyczyną przeciążenia sądów jest oprócz pieniactwa także zły stan ustawodawstwa polskiego

Ustawa o funduszu eksportowym

W STADJUM REALIZACJI

Warszawa, 11 marca. (PAT). Na dzisiejszem wspólnem posiedzeniu **komisji budżetowej i przemysłowo-handlowej Sejmu** pod przewodnictwem posła **Wyrzykowskiego,** po referacie posła **Barańskiego** przyjęto **rządowy projekt ustawy o funduszu eksportowym.**

W myśl tego projektu organem który sprawuje **naczelny zarząd państw. funduszu eksportowego jest komitet złożony z przewodniczącego, 9 członków i tyluż zastępców.** Prezesa mianuje **Rada Min.,** po jednym członku do komitetu delegują: Min. **Skarbu, Przemysłu i Handlu i Rolnictwa,** Bank Gosp. Kraj., Bank Rolny i Bank Polski.

Pozostałych **trzech członków** powołuje **min. przemysłu i handlu** w porozumieniu z min. **skarbu i rolnictwa,** na wniosek Izb rolniczych względnie organizacyj rolniczych, z uwzględnieniem współdzielczości, Izb przemysłowo - handlowych i Izb rzemieślniczych. Referentem na plenum będzie **poseł Barański.**

Dr. Luther prezydentem Banku Rzeszy

WYBORU DOKONANO JEDNOGŁOŚNIE.

Berlin, 11. marca. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu **Rady generalnej Banku Rzeszy,** prezydentem Banku Rzeszy obrany został jednogłośnie były kancierz i b. minister finansów Rzeszy dr. Hans Luther. Brał on udział jako przedstawiciel Niemiec na **konferencji londyńskiej w r. 1924,** na której przyjęty został **plan Davesa.** W r. 1925 i 1926 stał na czele **delegacji niemieckiej na konferencjach w Locarno i Genewie.** Ostatnio był **burmistrzem miasta Essen.**

Porażka rządu Mac Donalda

NIE BĘDZIE MIAŁA KONSEKWENCYJ.

Londyn, 11. marca. (PAT) W Izbie Gmin wśród wielkiego podniecenia rząd został pokonany **282 głosami przeciwko 274 w związku z przyjęciem poprawki konserwatystów do projektu ustawy węglowej.** Wynik głosowania przyjęty **został burzą oklasków i okrzykami: do dymisji!** wznoszonymi **przez opozycję,** labourzyści natomiast **aklamowali rząd.**

Baldwin zwrócił się z zapytaniem, **czy Mac Donald zamierza obstawać przy projekcie ustawy.** Mac Donald, odpowiadając, wyraził **zdziwienie z powodu postawienia takiego pytania i zaznaczył, że jeżeli Baldwin zamierza zaproponować głosowanie nad votum nieufności, rząd przyjmie decyzję Izby.** Jednakże przyjęta poprawka **nie spowoduje żadnej zasadniczej zmiany.** Dlatego też rząd zamierza **zwrócić się do Izby Gmin o kontynuowanie debaty.** Jak z tego wynika, dzisiejsza porażka rządu w Izbie Gmin **nie będzie miała żadnych konsekwencji politycznych**

Bank Polski znów obniży stopę dyskontową?

NEGATYWNA OPINJA INSTYTUCYJ PRYWATNYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11. marca. (Z). Jak już donosiliśmy, odbędzie się 13. bm. **posiedzenie Rady Banku Polskiego,** poświęcone sprawie ewentualnego **obniżenia stopy dyskontowej o pół procent, lub nawet o 1 proc.** W ten sposób stopa dyskontowa, wynosząca **w Banku Polskim 8 proc.** w stosunku rocznym, zostałaby obniżona do 7 i pół, względnie 7 proc.

Należy zaznaczyć, że w ciągu niespełna **pół roku byłoby to już trzecie z kolei obniżenie stopy dyskontowej przez Bank Polski.** W dniu 15. listopada ub. r. Bank Polski obniżył stopę dyskontową **z 9 na 8 i pół proc.,** a zastawową **z 10 na 9 i pół proc.** W dniu 30. stycznia br. stopa dyskontowa **dla weksli została obniżona do 8 proc., a oprocentowanie rachunków otwartych oraz pożyczek zastawnych do 9 proc.**

Uchwała Rady w dniu 13. bm. powoduje więc **trzecie z kolei obniżenie stopy dyskontowej.**

Zwolennicy obniżenia stopy dyskontowej w Banku Polskim wskazują, że decyzja ta tylko **częściowo wpłynąć może na trudną u nas sytuację kredytową,** zaznaczają jednakże, że banki prywatne obecnie posiadają **poważne pogotowie kasowe i spłacają pożyczki zagraniczne,** a więc banki te mogłyby śmiało **przyczynić się do pewnej ulgi na rynku kredytowym.** Przedstawiciele banków prywatnych **utrzymują natomiast,** że obniżenie stopy dyskontowej przez Bank Polski w chwili obecnej **w niczem wpłynąć nie może na sytuację kredytową,** dalej, nie odczuwa się u nas narazie **wielkiej podaży kredytowej.**

Jeżeli Bank Polski istotnie **decyzję taką powoźmie,** to nie będzie ona **uzasadniona częściowemi potrzebami rynku pieniężnego,** dlatego też banki prywatne oczekują, że Min. skarbu tym razem **nie zmieni rozporządzenia o t. zw. lichwie pieniężnej i że utrzyma w mocy granice najwyższe korzyści majątkowych, jakie mogą być pobierane przez banki prywatne na poziomie 12 procent w stosunku rocznym.**

—o—

TERMIN SKŁADANIA ZEZNAŃ O DOCHODZIE.

Warszawa, 11. marca. (AW) W „Dzienniku Ustaw“ ukazało się rozporządzenie na zasadzie którego termin do składania przez osoby fizyczne i spadki wakujące (nie objęte) **zeznań o dochodzie przesuwa się na rok podatkowy 1930 z dn. 1. marca do dn. 1. maja 1930.**

—o—

CZEKAJĄ NA ODPOWIEDŹ KOWNA.

Genewa, 11 marca. (PAT). Podkomisja **tranzytowo - komunikacyjna** dla spraw **polsko - litewskich** zaznajomiła się **z uwagami rządu polskiego** i przerwała swoje prace w oczekiwaniu spodziewanych lada chwila odpowiedzi **z Kowna.**

—o—

DO POŁOWY MASZTU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11. marca. (st) Z powodu śmierci **b. Prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej W. Tafta** powiewają na gmachach **ambasady i konsulatu Stanów Zjednoczonych** oraz na pałacyku, w którym mieszka **radca finansowy Devey** w Alejach Ujazdowskich **flagi amerykańskie opuszczone do połowy masztu.**

—o—

ROK JUBILEUSZOWY BRZEŻAN.

Brzeżany, 11. marca. (AW). Miasto Brzeżany obchodzić będzie w bież. roku **400-letni jubileusz swego założenia przez Mikołaja Sieniawskiego.** Jubileusz ten schodzi się z **125-tą rocznicą istnienia gimnazjum brzeżańskiego.** Rada miejska powołała **komitet dla zorganizowania zjazdu byłych profesorów i uczniów gimn. brzeżańskiego.** Zjazd odbędzie się **w dn. 28. i 29. czerwca br.** Zgłoszenia nadsyłać należy na ręce burmistrza miasta **Stanisława Wiszniewskiego do dnia 1 maja br.**

—o—

W OBOZIE GHANDIEGO GRASUJE CZARNA OSPA!

Londyn, 11. marca. (AW) Według „Daily Express“ z Kalkutty **w wielkim obozie zwolenników Ghandiego wybuchła epidemja czarnej ospy.** Dotychczas zanotowano **22 wypadków tej choroby.** 3 osoby zmarły. Zaraza szerzy się w dl. c. Dziennik angielski informuje, że w związku z tem w **obozie Ghandiego wybuchła panika.**

DZIENNIK WŁOSKI O ŚP. PROF. PTAŚNIKU.

Rzym, 11. marca. (PAT) Na łamach jednego z **najpoczytniejszych rzymskich dzienników „Il Messagero“** ukazał się artykuł, poświęcony **pamięci prof. Jana Ptaśnika, który podnosi wielkie zasługi Zmarłego dla historji stosunków polsko-włoskich** i uważa, że dzieła zmarłego historyka powinny być **udostępnione dla publiczności włoskiej.**

—o—

Popierajcie Ligę morską i rzeczną!

S ósty dzień procesu przemyskiego.

Para oczu zdumionych w szczelinie parkanu.

Ciężkie oskarżenie świadka Wojny.

(TELEFONEM OD NASZEGO SPECJALNEGO SPRAWOZDAWCY.)

Przemyśl, 11. marca. (HB). Jak już onegdaj zaznaczyliśmy, **na tle przesłuchania świadka Kaflnka** doszło do incydentu między prokuratorem a obrońcą, zakończonego **publiczną pochwałą, wyrażoną przez prokuratora świadkowi Kaflnkowi.**—Podkreśliliśmy wówczas, że ten incydent jest **wstępem do rozgrywki między obrońcą a prokuratorem,** która rozegra się w czasie przesłuchania kolejnych świadków oskarżenia. Nadciągające nad salą sądową chmury **szczęśliwie przeszły** w czasie przesłuchania świadka Rostockiego i dopiero dziś **podczas badania świadka Wojny doszło do starć i wybuchu atmosfery przeładowanej elektrycznością.**

O rekonstrukcję zeznań świadka Wojny.

Oto na tle wniosku obrońcy dra Landaua o **rekonstrukcji zeznań świadka Wojny,** złożonych w sądzie złoczowskim w procesie przeciw Rostockiemu **przez powołanie członków sądu w Złoczowie w charakterze świadków** po negatywnem oświadczeniu się prokuratora, popartem przez powoda cywilnego, **wywiązała się ostra polemika między prokuratorem a obrońcą,** która to polemika w pewnem miejscu zeszła **na tory osobiste.** Apel obrońcy do prokuratora, przypominający **obowiązek sumienia** wywołał żywą reakcję prokuratora, który podkreślił nie bez dumy, że **sąd najwyższy powierzył tę sprawę sądowi przemyskiemu, a to ze względu na osobiste kwalifikacje sędziego śledczego i prokuratora.**

Obrońca dr. Landau **w dłuższej replice** zauważył, że **nie miał intencji dotknięcia prokuratora,** gdyż obowiązkowość i sumienność prokuratora **jest mu bardzo dobrze znana,** niemniej jednak obrońca nie dysponując środkami prokuratorskiemi dla stwierdzenia i skontrolowania faktów i zeznań, **musi domagać się uzyskania tej możności w drodze porównywania zeznań świadków, złożonych gdzieindziej.** W końcu dr. Landau daje **wyraz zdziwieniu,** że prokurator onegdaj świadkowi, któremu udowodniono na sali, że raz zeznał fałszywie, udzielił **publicznej pochwały.** Tą odpowiedzią dra Landaua dyskusja została zamknięta, poczem Trybunał udał się na naradę nad wnioskiem obrońcy i w ten sposób **incydent ten został na razie zakończony.**

Dziś rozpoczęła się rozprawa **przesłuchaniem świadka Michała Wojny,** którego nazwisko dotąd już wielokrotnie przewijało się w czasie przewodu sądowego.

Pańska tajemnica.

Przew.: Pan służył u pp. Jasińskich, a następnie u pp. Rylskich. Co panu wiadomo o **współżyciu pp. Jasińskich, a następnie Rylskich?**

Św.: Co do życia pp. Jasińskich, nie można było się nic dowiedzieć, gdyż to było pańską tajemnicą, wiem tylko tyle, że pani była oszczędna i skąpa.

Przew.: Jaki miała charakter, czy była nerwowa?

Św.: Nerwowa była, jak ktoś nie posłuchał, to się zaraz złościła.

Przew.: Dlaczego pp. Jasińscy się rozeszli?

Św.: Nie wiem.

Przew.: Jakie było współżycie pp. Rylskich?

Św.: Pani się często skarżyła, że pan ją bije i pytała się, co ma robić, czy ma napisać list do p. Jasińskiego, ale **ja jej to odradziłem,** mówiąc, że pan major jest nerwowy i **może odebrać życie p. Jasińskiemu i pani.** Odpowiedziała mi, że mam rację.

Przew.: Czy pan sam nie widział, czy p. Rylski źle obchodził się z żoną?

Św.: Widziałem tylko, że się kłócili, a potem p. Rylski wychodził z mieszkania i spacerował po folwarku.

Krytyczna niedziela.

Przew.: A jak to było krytycznej niedzieli?

Św.: Owej niedzieli poszedłem na



ŚP. STEFANJA RYLSKA.

nabożeństwo, a potem wstąpiłem do domu na obiad, zaś po obiedzie udałem się do Pietrycz. Miałem zamiar pójść do dworu, by u **Rylskiego upomnieć się o należne mi siano i słomę.** Szedłem gościńcem i tuż u wylotu parku pietrzyckiego **spotkałem się z Schorzem.** Po krótkiej rozmowie rozeszliśmy się i wówczas usłyszałem strzał i słowa **„Jezus Marja".** Słowa te pochodziły od p. Rylskiej. Po strzale tym **odskoczyłem w bok, a po chwili padł drugi strzał, ale słabszy.** Zbliżyłem się do parku i **przez otwór w płocie ujrzałem p. Rylskiego wracającego szybkim krokiem bez czapki z alei do dworu.** Nastraszyłem się tych strzałów i **zamiast iść dalej w kierunku dworu, wróciłem się i dopędziłem Schorza, któremu opowiedziałem o tem co słyszałem i widziałem.** Schorz, który również słyszał strzały mówił, ażebym **nikomu o tem nie wspominał, bo będzie trzeba potem chodzić po sądach,** a zresztą wszyscy się tutaj boją Rylskiego.

Przew.: A która to mogła być godzina?

Św.: Ja nie pamiętam, może druga, a może trzecia. Potem wróciłem do domu.

Przew.: A kiedy dowiedział się pan, że Rylska zginęła?

Św.: Na drugi dzień, tj. w poniedziałek od przejeżdżających fur dowiedziałem się o śmierci p. Rylskiej i o dniu pogrzebu.

Przew.: Czy w niedzielę byliście jeszcze na folwarku w Pietryczach?

Św.: Nie.

Słoma i siano.

Przew.: A czy upominaliście się w późniejszym czasie o tę słomę i o to siano?

Św.: Po pogrzebie p. Rylskiej udałem się razu pewnego do Pietrycz i tam pokazywano mi dziuplę. Wszedłem do dworu z zamiarem upomnienia się o należne mi siano. Tymczasem Czajkowska, której powiedziałem o co mi chodzi, weszła do pokoju p. Rylskiego, a za chwilę wróciła i powiedziała mi: **„Michale, coś pan major was się boi".** Ja jej na to odpowiedziałem, że **niema czego, bo przyszedłem po słomę.** Udała się ponownie do p. Rylskiego i za chwilę p. Rylski wyszedł **i serdecznie się ze mną przywitał, dopytując o zdrowie żony i dzieci.** Gdy mu powiedziałem, że ma obecnie kłopot, na to odpowiedział mi, że to trudno, że **pewnie nieboszczka nie chciała sobie tego zrobić, tylko chciała go nastraszyć, ale djabeł ręką pokierował, że się zastrzeliła.**

Z kolei na pytanie przewodniczącego świadek opisuje **zajście z sadownikami,** znane już naszym Czytelnikom z poprzednich relacyj.

Przew.: Co potem było, czyście komuś o waszych spostrzeżeniach mówili?

Św.: Nie, bałem się p. Rylskiego, jego się każdy z nas bał.

Przew.: No dobrze, jak sprawa potoczyła się dalej?

Do parku z żoną, a z powrotem bez niej..

Św.: Pewnego razu przyszedł do mnie Rostocki i powiedział mi, że **podziękował za służbę,** że p. Rylski nie wypłacił mu wszystkich pieniędzy i prosił mnie, bym poświadczył, że **byłem świadkiem ugody, jaką zawarł z Rylskim co do wynagrodzenia.** W toku rozmowy nadmieniłem również o **śmierci Rylskiej, a wtedy Rostocki powiedział, że ma klucz do rozwiązania tej sprawy,** że widział Rylskiego idącego do parku z żoną, a następnie samego wracającego. **Ja jemu wtenczas nic nie mówiłem o swych spostrzeżeniach, jedynie spotkawszy za kilka dni Pessla, ekonoma p. Jasińskiego, powiedziałem mu, co słyszałem od Rostockiego.** Na drugi dzień przyszedł już **post. Kaflnk i zażądał dlemnie wyjaśnień.** Potem dowiedziałem się, że Rostocki **ma sprawę w sądzie w Złoczowie z powodu Rylskiego i grozi mu więzienie.** Postanowiłem mu **pomóc.** Będąc we Lwowie wstąpiłem do **pp. Diannich,** których znałem już od dawna i **tam opowiedziałem znane mi fakty.** Za kilka dni znowu byłem we Lwowie już z **Schorzem** i tu dr. Szeliga zaprowadził nas na policję, gdzie spisano z nami protokół.

Prok.: Czy po rozejściu się z Schorzem on poszedł do Pietrycz, a pan w stronę dworu?

Św.: Tak.

Prok.: Ile pan kroków uszedł od rozejścia się z Schorzem aż do momentu usłyszenia strzałów?

Św.: Nie pamiętam.

Przewodniczący z aktów stwierdza, że świadek zrobił jeszcze 115 kroków.

Prok.: Co pan zrobił, gdy pan po strzale przyskoczył do parkanu?

Św.: Począłem przez szczelinę za-



AUDYTORJUM, NA PIERWSZYM PLANIE GEN. ANDRZEJ GALICA, DOWÓDCA D. O. K. X. PRZEMYŚL.

glądać do parku.

Prok.: A kiedy usłyszał pan słowa „Jezus Marja“?

Św.: Stałem jeszcze na gościńcu, było to bezpośrednio po strzale.

Prok.: Po czem pan poznał, że to głos p. Rylskiej?

Św.: Bo źle wymawiała słowo „r“ i miała głos pół męski.

Prok.: Co pan dalej widział przez szczelinę?

Św.: Wtedy usłyszałem drugi strzał już głuchy.

Prok.: Kiedy pan zobaczył p. Rylskiego i czy on go dobrze widział i dokładnie rozpoznał?

Św.: Było to za chwilę po drugim strzale przeszedł szybko w stronę parku.

Pod świętą przysięgą!

Prok.: Czy pan pod świętą przysięgą stanowczo stwierdza, że pan widział Rylskiego?

Św.: Tak.

Prok.: Kiedy pan zetknął się z Schorzem i co on powiedział?

Św.: Pytał się mnie, czy ktoś do mnie nie strzelał, a gdy mu powiedziałem, że nie, tylko, że coś złego tam się stało i opowiedziałem mu to co widziałem i usłyszane słowa: „Jezus Marja“.

Prok.: Czy pana może ktoś przekupił, a może pan dostał pieniądze od Jasińskiego, a może od pp. Diannich lub Satellów?

Św.: Stanowczo wykluczam.

Prok.: A może pan się namawiał z Rostockim, by tak zeznać?

Św.: Nie.

Prok.: Czy pan Rostockiemu o tych wszystkich wiadomościach mówił?

Św.: Nie, nic mu nie mówiłem.

Z kolei zadaje świadkowi kilka pytań zastępca strony poszkodowanej **adw. Frim.** M. i. pyta świadka:

— Czy mówiła Rylska, że mąż jej ma kochanki, bije ją i marnotrawi pieniądze?

Św.: Tak.

Prok.: Czy mówiła p. Rylska, że mąż żądał od niej, by zapisała mu majątek?

Św.: Właśnie mówiła to i powiedziała, że po śmierci swej coś zapisze sługom i familji.

Bo państwo źle ze sobą żyją.

Z kolei zadaje pytania świadkowi obrońca **dr. Landau:**

— Kiedy pan odszedł ze służby u p. Rylskiego?

Św.: Na wiosnę 1927 r.

Dr. Landau: Dlaczego pan odszedł?

Św.: Na własne żądanie.

Dr. L.: Ale dlaczego?

Św.: Bo widziałem, że państwo źle ze sobą żyją.

Dr. L.: Kiedy pan się obliczył co do swych pretensyj?

Św.: Wtedy, kiedy pan major wydał mi świadectwo.

Dr. L.: Dobrze, ale kiedy to było?

Św.: Na wiosnę.

Dr. L.: A czy pieniądze pan dostał tego samego dnia?

Św.: Tak.

Dr. L.: Ale przy rozprawie w sądzie w Złoczowie nie mówił pan nic, że pan chodził do dworu, ażeby się obliczyć i pieniądze otrzymać?

Św.: Tak jest, powiedziałem.

Ponieważ odpowiedzi świadka na następne pytania obrońcy **nie zgadzają się z zeznaniami, złożonemi przez świadka w dochodzeniach policyjnych,** dr. Landau wnosi na odczytanie odnośnych ustępów **z protokołu policyjnego.** Prokurator temu się sprzeciwił. Dr. Landau popiera swój wniosek i wykazuje, że wobec braku sądowego protokołu, należy ustępy owe odczytać z protokołu policyjnego. Gdy **Trybunał wnioskowi temu odmówił,** dr. Landau stawia wniosek o rekonstrukcję zeznań tego świadka w sądzie złoczowskim przez powołanie członków sądu na świadków i na tem tle powstał incydent, o którym mowa na wstępie. Po uchwale Trybunału **uwzględniającej częściowo wniosek obrońcy,** a odkładającej częściowe załatwienie wniosku na później, **rozprawę odroczono do popołudnia.**

Apel do obrońcy i prokuratora.

Na początku popołudniowej rozprawy przewodniczący **radca Krzewiński,** nawiązując do przedpołudniowego **incydentu, zwrócił się z prośbą do obrońcy i prokuratora, by w przyszłości unikali w polemikach akcentów osobistych, jak to czynił dr. Landau mówiąc o sumieniu prokuratora dra Prochaski.**

Następnie w dalszym ciągu **dr. Landau przesłuchuje świadka Wojnę.**

Dr. Landau: Jaki był kolor marynarki Rylskiego?

Św.: Zielony.

Dr. L.: A w Złoczowie mówił pan, że siwy.

Św.: Ja tak dobrze kolorów nie rozróżniam, między siwym a zielonym.

Dr. L.: A która była wtedy godzina?

Św.: Ja zegarka nie miałem, ale zdaje mi się, że po 2-giej.

Dr. L.: Pan w Złoczowie powiedział, że była godz. 4-ta. — Czy pan powiedział na policji we Lwowie, że pan Schorza spotkał, że pan go minął, że następnie on czekał na pana, aż pan zeskoczy z płotu.

Św.: Tak, powiedziałem.

Dr. L.: A dlaczego pan z tak ważną wiadomością nie udał się do p. Jasińskiego swego pana, do którego pan był przyzwyczajony i przywiązany?

Św.: Bo bałem się wogóle mówić i nie chciałem się po sądach włóczyć.

Dr. L.: Po 9 miesiącach od tej chwili był u pana Rostocki i wszystko panu powiedział o tej sprawie. Pan zaś jemu nic nie mówił, że pan coś wie?

Św.: Ja wogóle nikomu nie chciałem o tem mówić.

Dr. L.: Ale przecież w parę dni później po Rostockim był u pana Kafluk i jemu pan powiedział, że pan słyszał co Rostocki mówił.

Św.: Powiedziałem.

Dr. L.: A dlaczego pan nic powiedział o tem, co pan sam widział?

Św.: Nie chciałem mówić, bo wiedziałem, że w sądzie i tak będę musiał wszystko powiedzieć.

Najpierw sąsiedzi.

Dr. L.: Kto był pierwszy, któremu pan zakomunikował o swoich spostrzeżeniach?

Św.: Najpierw powiedziałem w kilka dni po wypadku sąsiadom, a m. in. Iwanowi Serbajowi, że pani się sama nie zastrzeliła.

Dr. L.: Nie o to chodzi, tylko komu pan powiedział, że pan wtedy pod płotem widział Rylskiego uciekającego?

Św.: Janklowi Pesslowi, ekonomowi p. Jasińskiego.

Dr. L.: Co pana z tym człowiekiem łączy, że pan mu się zwierzał?

Św.: To mój sąsiad, ja się z nim codziennie widywałem.

Dr. L.: Kiedy pan to powiedział Pesslowi?

Św.: Wtedy, kiedy miała się odbyć rozprawa Rostockiego.

Dr. L.: A skąd we wsi wiedziano, że Rostocki ma rozprawę?

Św.: To mi Pessel powiedział.

Dr. L.: Czy pan jeszcze w sierpniu lub październiku 1928 r. komuś o tem nie mówił?

Św.: Nie!

Dr. L.: A kiedy pan był we Lwowie na ul. Asnyka?

Św.: To było wtedy, kiedy tam byłem w policji.

Dr. L.: A czy już pół roku przedtem nie był pan na ul. Asnyka?

Św.: Nie pamiętam.

Dr. L.: A skąd pan znał ten adres?

Św.: Znam go jeszcze od dawna za czasów służby u pp. Jasińskich.

Dr. L.: Jak się ci państwo nazywają z ul. Asnyka?

Św.: Nie pamiętam!

Dr. L.: Co pana skłoniło, by do pani profesorowej (Dianni) do Lwowa jechać?

Św.: Bo Rostocki miał być zasądzony, więc trzeba go było ratować!

Dr. L.: A dlaczego pan się z tem nie zwrócił wprost do Rostockiego lub do Kafluka?

Św.: Bo Kafluk podał mnie już do sądu, ale nie dostałem wezwania.

Kiedy spisano protokół

Dr. L.: Czy pan był sam we Lwowie na ul. Asnyka?

Św.: Sam!

Dr. L.: A może z Schorzem?

Św.: Nie, wtedy byłem sam, innym razem byłem z Schorzem.

Dr. L.: Czy zaraz za pierwszym razem spisano protokół z panem?

Św.: Nie, wtedy było święto i policja nie urzędowała.

Dr. L.: Nie chodzi o policję, tylko czy adwokat nie spisywał protokołu?

Św.: Tak, u p. Diannich był adw. Szeliga i spisał protokół.

Dr. L.: Ale ja panu mówię, że jeszcze cztery miesiące przed procesem Rostockiego był pan z Schorzem we Lwowie.

Św.: To niemożliwe, to jest wykluczone!

Dr. L.: A czy pan Kaflukowi mówił o tem, co pan widział pod płotem?

Św.: Ja mu powiedziałem dopiero po powrocie ze Lwowa.

Dr. L.: Czy ten komisarz policji we Lwowie, który pana przesłuchiwał nie pytał się dlaczego pan z tą sprawą przybył do Lwowa, zamiast udać się z tem do Skwarzawy?

Św.: Nie pamietam

Dr. L.: A kto pana zaprowadził do policji we Lwowie.

Św.: Adw. dr. Szeliga

Dr. L.: I cały czas był przy przesłuchaniu?

Św.: Tak.

Mylne depozycje.

W tem miejscu trzeba zaznaczyć, że w czasie przesłuchania następnego świadka **Schorza** okazało się, że **depozycje Wojny odnośnie do pobytu we Lwowie niezgodne były z prawdą** i dopiero po ponownem przesłuchaniu **Wojny i zadaniu mu odpowiednich pytań wyjaśnił on, że najpierw był sam raz we Lwowie i wtedy żadnego protokołu z nim nie spisano, potem innym razem przyjechał w niedzielę z Schorzem, byli u pp. Diannich, stamtąd p. kapitanowa S. zabrała ich do swego mieszkania, gdzie był obecny adw. Szeliga.** Dr. Szeliga spisał z nim protokół. Następnego dnia, t. j. w **poniedziałek zaprowadził ich do policji,** gdzie zostali obaj przesłuchani.

Z kolei zadaje świadkowi pytania **prokurator.**

— Czy p. **Rylski** zawsze nosił rewolwer?

Św.: Stale nosił przy sobie w tylnej kieszeni spodni.

Prok.: A wie pan, że p. Rylski lubiał zostawiać rewolwer w szafce nocnej?

Św.: Tego nie wiem, bo ja tam nie miałem przystępu.

Prok.: Pan pisać i czytać nie umie?

Św.: Tak.

Prok.: A jak pan się podpisuje?

Św.: Trzema krzyżykami.

Prok.: A dlaczego trzema?

Św.: Bo ja jestem **Rusin,** a Rusini się trzy razy żegnają.

Następnie zadał świadkowi kilka pytań **zastępca powództwa cywilnego adw. dr. Peiper,** które zmierzały do wykazania, że świadek ma **słabą pamięć** i że nie jest w stanie pamiętać szczegółów z przed dwu lat.

Upomnienie.

Na salę wchodzi **następny świadek oskarżenia Abraham Schorz,** liczący **lat 60,** handlarz wiejski. Gdy w pierwszej chwili na wezwanie woźnego **Schorz,** który znajdował się **gdzieś w głębi korytarza nie zjawił się** i woźny zameldował, że **świadka tego niema,** padła z ust obrońcy **dra Landaua uwaga:** „On musi się jeszcze porozumieć z Wojną“. Tymczasem Wojna znajdował się na sali. Prokurator w odpowiedzi poprosił przewodniczącego o stwierdzenie, że **Wojna nie wydalał się dotąd z sali,** a zarazem prosił o **zaprotokołowanie słów pana obrońcy.** Pan przewodniczący **upomniał dra Landaua** i słowa jego kazał zaprotokołować.

Schorz staje przed Trybunałem.

Przew.: Co było wtedy **2. października?**

Św.: Ja szedłem gościńcem z **Bortkowa** i spotkałem Wojnę. Pytałem się **dokąd idzie,** on odpowiedział, że **do pani do dworu,** a ja powiedziałem, że od syna, poczem **pożegnaliśmy się.** On poszedł w stronę folwarku, a ja **w stronę Pietrycz.** Gdy odszedłem już kilkadziesiąt kroków, naraz usłyszałem **strzał silny.** Przestraszyłem się, a gdy obróciłem się ujrzałem **Wojnę,** który w tej chwili **odskoczył pod płot.** Poszedłem jeszcze dalej i znów usłyszałem **drugi strzał słabszy.** Zaciekawiony odwróciłem się, by zobaczyć, **co się dzieje z Wojną i zauważyłem, jak Wojna**

machnął ręką, dając znaki, abym się zatrzymał.

Gdy przybiegł do mnie, zapytałem, **czy jemu się coś stało**, odpowiedział, że nic, ale że słyszał **strzały i słowa „Jezus Marja"**, wypowiedziane przez **p. Rylską.** Dalej powiedział mi, że widział **p. Rylskiego, uciekającego z parku do dworu.** Gdy to wszystko usłyszałem powiedziałem mu, żeby **nikomu więcej tej wiadomości nie powtarzał**, żeby z tego potem nie powstały **jakieś kłopoty. Ja też nikomu więcej nie mówiłem. Dopiero, gdy Rostocki miał proces, wtedy spotkałem Pessla i powiedziałem mu, że Wojna w tej sprawie coś wie.**

Ruszyło go sumienie.

Prok.: A co pana skłoniło **do wyjawienia tej tajemnicy?**

Św.: Jak się dowiedziałem o sprawie **Rostockiego, oskarżonego o fałszywe zeznania, a potem, że Wojna był świadkiem tej tajemnicy, więc sumienie nie dawało spokoju.**

Prok.: A skąd pan się dowiedział o **sprawie Rostockiego.**

Św.: Mnie to powiedział **Pessel**, że zamiast majora **mają zamknąć Rostockiego.**

Prok.: A komu pan pierwszemu to powiedział, co pan wiedział?

Św.: Janklowi Pesslowi, a **następnie dopiero we Lwowie.**

Prok.: A dlaczego pan nie złożył zeznań w Skwarzawie?

Św.: Ja nie miałem zaufania do komendanta Grydzinka, bowiem gdy raz do niego się zwróciłem w sprawie **kradzieży buraków, on powiedział, że to nie jest jego sprawa.**

Prok.: Tutaj **p. Rylski** powiedział, że wszyscy świadkowie oskarżenia są **przekupieni.** Czy pana ktoś przekupił, czy panu ktoś coś obiecał?

Św.: Nie!

Prok.: A może pan ma złość do p. Rylskiego z powodu procesów cywilnych z nim?

Proces jest jak loterja.

Św.: Nie, bo proces to jest **jak loterja**, można wygrać i można przegrać.

Dr. L.: Pan nie chciał chodzić do posterunku w Skwarzawie, a dlaczego pan nie powiedział wszystkiego Kaflukowi.

Św.: Ja nie lubię chodzić do żandarmów.

Dr. L.: Pessel panu powiedział, że Rostockiego chcą zamknąć zamiast Rylskiego, to pana wtedy ruszyło sumienie, ale dlaczego pan się udał z tem wszystkiem do Pessla, a nie do kogo innego?

Świadek nie daje odpowiedzi.

Dr. L.: A jak to było we Lwowie?

Św.: Z Wojną byłem we Lwowie u rodziny i oni nas skierowali do adwokata, a ten znowu do policji.

W tem miejscu wobec **różnicy zeznań Schorza i Wojny** raz jeszcze przesłuchano Wojnę, który zeznał, jak już wyżej podaliśmy.

Dr. L.: Więc protokół na policji spisano z wami **dnia 19. marca**, t. zn., że dnia 18. **marca był Wojna z Schorzem u dra Szeligi**, czy przedtem jednak Wojna nigdy nie był u dra Szeligi?

Św. Wojna: Nie.

Dr. L.: A ja panu udowodnię, że **pan jeszcze w listopadzie 1928 r. był we Lwowie u adw. Szeligi.**

Na tem zakończono **przesłuchanie** tych dwóch **ważnych świadków** oskarżenia.

Następnie staje **Franciszek Sławiński**, lat 30, delegat Związku robotników rolnych w Stanisławowie.

Przew.: Co panu wiadomo o **wypadku w Pietryczach?**

Św.: Ja wiem tylko to, co opowiadał mi Rostocki.

Przew.: Kiedy panu to opowiadał?

Św.: W dwa tygodnie **po śmierci p. Rylskiej** byłem na folwarku i w rozmowie z Rostockim dowiedziałem się wówczas, że **Rylska się zastrzeliła.** Innym znowu razem Rostocki radził się mnie, **co ma zrobić w sprawie swej pretensji do Rylskiego,** ja mu powiedziałem, aby udał się do adwokata, a on mi odpowiedział na to, że jeżeli **dobrowolnie mu nie zapłaci, to on ma na niego sposób.** Na moje pytanie co to za sposób, Rostocki z tajemniczą miną oświadczył, wskazując **na trzymany w ręku klucz,** że ma taki klucz, który **jedną stroną otwiera, a drugą zamyka.** Pozatem bliższych szczegółów **nie chciał mi w tej sprawie powiedzieć.** W kilka tygodni później zetknąłem się z **Rostockim w hotelu w Złoczowie,** wtedy Rostocki **szczegółowo mi opowiedział, co mu było wiadomem w sprawie śmierci Rylskiej.**

Ze względu na to, że przesłuchanie tego świadka miało zająć jeszcze **wiele czasu i trzeba było w tej sprawie odczytać szereg protokołów,** przewodniczący zarządził **przerwanie przesłuchania do dnia jutrzejszego,** natomiast przesłuchano jeszcze **Katarzynę Wojnową, żonę Michała Wojny.**

Przew.: Czy wtedy w niedzielę mąż pani **poszedł do Pietrycz?**

Św.: Ja nie wiem, gdzie on chodził. Zeznałam w śledztwie, że poszedł **do swej kochanki do Pietrycz.**

Przew.: Czy mąż jest pod kuratelą?

Św.: Ja zrobiłam **zastrzeżenia**, aby **majątek nie wzięła kochanka.**

W tej chwili całe audytorjum płci żeńskiej skierowuje wzrok na Wojnę, siedzącego na ławie świadków.

Z dalszych odpowiedzi świadka wynika, że nic istotnego w tej sprawie nie wie. Jutro dalszy ciąg rozprawy. Ma być przesłuchana **Marja Czajkowska.**

Ks. Oraczewski odwołał je odczyt.

Demonstracje znów się powtórzyły.

Lwów, 12. marca.

(?) W związku z wczorajszym odczytem **ks. Oraczewskiego doszło dzisiaj znów do demonstracji studentów obozu narodowego.** Jeszcze przed rozpoczęciem odczytu **większa grupa studentów stanęła obok kasy uniemożliwiając kupno biletów wstępu. Zaalarmowana policja przybyła na miejsce i wylegitymowała kilka osób. W międzyczasie ks. Oraczewski sam odwołał odczyt.**

---o---

Tragiczny wypadek w lesie.

Lwów, 12 marca.

(?) W lesie **ks. Sanguszki** obok **Podhorzec** pow. Złoczów, ścięte drzewo uderzyło konarem obecnego wówczas **Pryjmaka Franciszka,** leśniczego tak silnie, że ten poniósł **śmierć na miejscu.** Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że winy w tym wypadku **nikt nie ponosi.**

Pogrzeb śp. red. Stanisława Kulińskiego

WZIĘLI W NIM UDZIAŁ PRZEDSTAWICIELE LWOWSKICH ZRZESZEŃ DZIENNIKARSKICH I CAŁY ZESPÓŁ „GAZETY PORANNEJ".

Lwów, 12. marca.

(jp) W dniu wczorajszym odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku na cmentarz Łyczakowski długoletniego **współpracownika** „Gazety Porannej", **śp. Stanisława Kulińskiego,** który jako **redaktor** techniczny naszego pisma ponosił **lwią część znoju nieodłącznego od pracy dziennikarskiej.** W żałobnym tym obrzędzie wziął udział cały zespół redakcyjny „Gazety Porannej" z naczelnym redaktorem dr. **Reinlenderem** na czele, reprezentanci pism lwowskich i zrzeszeń dziennikarskich z prez. Syndykatu Dzienn. **red Frylingiem** i wicepr. red. **M. Rollem**, pracownicy techniczni i administracyjni naszego pisma, jakoteż grono przyjaciół i znajomych śp. Zmarłego — ta cała rodzina po zawodzie i węzłach sympatji, która Jemu, samotnikowi, zastąpiła brak rodziny po węzłach krwi.

Smutek głęboki unosił się nad całym orszakiem, bo śp. Zmarły umiał **niezwykłemi zaletami swego umysłu i charakteru, nieposzlakowaną prawością, uczynnością i koleżeńskością, jakoteż żelaznem poczuciem obowiązku zaskarbić sobie powszechny szacunek i zdobyć serca wszystkich.** Ta serdeczna sympatja i szczery żal, jaki pozostawia po sobie znalazły swój wyraz w przemówieniach, które nad otwartą mogiłą wygłosili imieniem Syndykatu Dziennikarzy **red. Michał Rolle,** zaś im. redakcji „Gazety Porannej" i kolegów śp. Zmarłego red. **J. Peleńska.**

Red. Rolle skreślił w charakterystycznych rysach postać śp. Zmarłego, podnosząc niezwykłe **walory Jego charakteru,** Jego **niepospolite zdolności,** które zaznaczyły się na polu **pracy dziennikarskiej i literackiej,** jego gorliwość w spełnianiu **ciężkich obowiązków redaktora nocnego.** Na tem tle rozsnuł obraz tego życia, poświęconego tylko pracy, tysiące nieprzespanych nocy, spędzonych nad biurkiem redakcyjnem i w dusznej atmosferze drukarni, oddając hołd należny temu anonimowemu a tak dla społeczeństwa zasłużonemu życiu.

*

Zamknęła się mogiła nad młodem, wartościowem życiem i tylko **w pamięci nas wszystkich, którzyśmy z nim żyli i pracowali, pozostanie śp. Stanisław Kuliński nadal żywy.** Nie danem było wyrwać Go przedwczesnej śmierci mimo, że **Wydawnictwo nasze i Koledzy nie szczędzili ofiar i zabiegów, aby Go ratować,** mimo, że doznał **najtroskliwszej opieki i pomocy lekarskiej.** Na tem miejscu zatem niech nam wolno będzie wyrazić **najgorętsze podziękowanie prof. Renckiemu,** który w uwzględnieniu faktu, że śp. Stanisław Kuliński nie posiadał rodziny, któraby mogła się zająć jego pielęgnacją, zgodził się na **przyjęcie go na oddział swojej kliniki, zastosowując dla ratowania jego życia wszystkie środki wiedzy lekarskiej.**

Prof. Renckiemu, pp. Lekarzom asystentom, jakoteż Siostrom pielęgniarkom zasyłamy najserdeczniejsze „Bóg zapłać!"

*

Z powodu śmierci śp. red. Stanisława Kulińskiego otrzymała redakcja „Gazety Porannej" na ręce nacz. redaktora dra Reinlendera oprócz podanych już poprzednio, następujące wyrazy współczucia:

Wydział Towarzystwa Dziennikarzy Polskich przesyła Panom Kolegom wyrazy serdecznego i głębokiego współczucia z powodu nad wyraz bolesnej straty, jaką Redakcja i Wydawnictwo, „Gazety Porannej", a z niemi cale dziennikarstwo polskie we Lwowie poniosło przez zgon przedwczesny śp. red. Stanisława Kulińskiego, dziennikarza o wybitnych zdolnościach, człowieka pełnego zalet charakteru, serca i umysłu.

Bronisław Laskownicki prezes. **Henryk Cepnik** sekretarz.

Imieniem **Wydawnictwa i Redakcji „Wieku Nowego"** oraz własnem pozwalam sobie wyrazić Panom Kolegom nasze najserdeczniejsze i najgłębsze współczucie z powodu zgonu Waszego Towarzysza pracy śp. Stanisława Kulińskiego, dziennikarza, tak świetne rokującego nadzieje, człowieka o niezwykłych przymiotach serca i umysłu, otaczanego w lwowskim świecie dziennikarskim zasłużonym szacunkiem i powszechną sympatją. Cześć Jego zacnej pamięci!

Bronisław Laskownicki.

CO MÓWI NEMO.

PRZEMIJAMY.

Po pogrzebie najlepszego kolegi ś. p. Stanisława Kulińskiego

ŻYJĄ, KOCHAJĄ I CIERPIĄ WRAZ Z NAMI,
W ICH JASNE OCZY PATRZYMY SIĘ CO DZIEŃ,
A W PEWNEJ CHWILI ZNIKAJĄ ZA MGŁAMI,
JAK NAPOTKANY NA DRODZE PRZECHODZIEŃ.

I PRÓŻNO OCZY ZWRACAMY STĘSKNIONE
I PRÓŻNO W MGŁĘ TĄ WYCIĄGAMY RĘCE
KTO RAZ SIĘ WYBRAŁ JUŻ NA TAMTĄ STRONĘ
TEN MIĘDZY SWOICH NIE POWRACA WIĘCEJ.

PO CAŁYM TRUDZIE ŻYCIA I MOZOLE
CZŁOWIEK JAK KAMIEŃ W GŁĘBINACH PRZEPADA.
NA PUSTE MIEJSCE PRZY BIESIADNYM STOLE
ZARAZ KTOŚ NOWY, ZAPROSZONY SIADA...

I DALEJ ŻYCIE PŁYNIE W STAREJ BUDZIE.
TAK SAMO DZIENNIK CO RANA WYCHODZI.
TAK SAMO CIERPIĄ I KOCHAJĄ LUDZIE.
TAK SAMO SŁOŃCE WSCHODZI I ZACHODZI.

W RZECE, CO PŁYNIE PRZEZ TYSIĄCZNE LATA
KTÓŻ ZAUWAŻY KROPLĘ, CO UBĘDZIE?
A ROTACYJNA MASZYNA WSZECHŚWIATA
NIGDY NIE MOŻE ZATRZYMAĆ SIĘ W PĘDZIE.

Jaki chleb jeść powinniśmy: biały czy czarny?

CHLEB RAZOWY ZAWIERA ZBYT WIELE CELULOZY, SZKODLIWEJ DLA ZDROWIA.

Lwów, 12. marca.

(=) Ludzkość całą możnaby podzielić na dwie grupy: na grupę chle**bojadów i ryżojadów** lub klejojadów. Z nich **dwie piąte** ludzkości stanowi pierwszą grupę, zaś **trzy piąte** — drugą. Rozpowszechnione mniemanie, że chleb jest **głównem pożywieniem** ludzkości na całej kuli ziemskiej, jest zatem **niesłuszne.**

W Europie oczywiste żyją wyłącznie niemal — **chlebojadzi...**

Obecny nasz chleb niewiele się różni w **sposobie** wypiekania od chleba z przed **stu** lat. Przy wzrastającej jednak cywilizacji usuwając z pożywiewienia **chleb razowy,** zastępujemy go **białym czyli pszennym.** W **Anglji** jedzą go **w minimalnej ilości.** Obecnie Anglosasi, Szwajcarzy i Niemcy są spożywcami tylko **chleba białego.**

Przejście z chleba razowego na pszeniczny tłumaczy się tem, że 1 ha pszenicy posiada o 20 proc. więcej **części strawnych,** a 70 proc. więcej **proteiny, aniżeli żyto.** Żyto posiada **więcej celulozy,** aniżeli pszenica. Celuloza, znajdująca się w łusce ziarna,

nie jest trawiona

przez soki żołądkowe, dlatego też udoskonalono sposoby przemiału i części, zawierające celulozę, zostały oddzielone, a na pożywienie brano tylko samo wnętrze ziarna. Prace fizjologów stwierdzają zgodnie, że ludzie nie posiadają **żadnych kwasów,** któreby **trawiły celulozę.** Celuloza zostaje w organiźmie ludzkim, jak i zwierzęcym, rozłożona przez bakterje. U ludzi rozkład ten odbywa się w końcowym odcinku jelita cienkiego, przez co wykorzystanie jej, jako pożywienia, **niema znaczenia.** Pożywienie więc, zawierające **dużą ilość celulozy,** przechodzi przez przewód pokarmowy **niestrawione i powoduje nawet stratę soków trawiennych.**

Chleb surowy, który zresztą przeważnie jest źle przygotowany i za kwaśny, wywołuje

zaburzenia żołądkowe,

objawiające się uciskiem w dołku sercowym, bólem, odbijaniem, a niekiedy nawet wymiotami. O wiele łatwiej i szybciej jest wypiec **chleb biały na drożdżach.** Do lepszego trawienia chleba białego przyczynia się także i to, że wypieka się go w małych bochenkach, przez co stopień nasycenia przez wielką ilość skórki jest większy. Pozatem, ze względu na kleistość mąki pszennej, łatwiej daje się przerabiać i formować, dlatego też piekarze, chcąc uniknąć trudności wypiekania chleba żytniego, starają się dodawać coraz więcej mąki pszennej.

Należy również wziąć pod uwagę zwiększone wymagania mieszkańców miast i ludności w czasach powojennych, dążących do zastąpienia chleba **wysokowartościowemi artykułami.** — Dziś podstawowemi artykułami pożywienia są **nabiał, jarzyny, owoce,** a więc artykuły, zawierające **witaminy i sole mineralne,** potrzebne dla dobrego fizjologicznego odżywiania. Chleb jest natomiast używany jako **dodatek do potraw.**

W tem mieszanem pożywieniu zużywamy pewne drobne ilości celulozy, które są nam potrzebne do podtrzymania **ruchu robaczkowego jelit.** Dlatego też **chleb Grahama,** ewentualnie **razowy,** polecają lekarze osobom, cierpiącym **na leniwość ruchu robaczkowego jelit.**

Dlatego więc spożywanie większej ilości chleba razowego nie **jest wskazane dla organizmu.** Obecnie też chleba razowego spożywa się coraz mniej, natomiast rozpowszechnia się **chleb żytni pytlowany.**

Chciał się pozbyć alimentów.

Lwów, 12 marca.

(?) Hanka **Cybulska z Byczkowiec,** pow. Czortków doniosła policji, że **Michał Wojczyszyn,** pochodzący z tej samej wsi, usiłował **udusić jej 2-tygodniowe dziecko.** Dochodzenia wykazały, że **Michał Wojtyszyn** utrzymywał stosunki z **Hanką Cybulską,** owocem których było dziecko. Wyrodny ojciec **nie chcąc płacić alimentów,** w ten sposób chciał się pozbyć **nieprzyjemnego ciężaru.** Wymienionego aresztowano i odstawiono do sądu.

Strzegł owoców,

A UTRACIŁ PORTFEL.

Lwów, 12 marca.

(?) Natan **Ring,** handlarz owoców, wydzierżawił w jesieni 1929 r. **sad w Pogorzeliskach pow. Rawa Ruska,** a chcąc ustrzedz owoce przed złodziejami przyjął **wartownika** w osobie **Stefana Nyżnyka** i razem z nim czuwał nie raz **do późnej nocy.** Kiedy z końcem września spali razem w sadzie, który był dookoła **otoczony drutem kolczastym, Natanowi Ringowi** nagle znikł **portfel z tylnej kieszeni spodni, na guzik zapiętej.** Stratę swą zauważył poszkodowany **dopiero rano.** Doskonale mu wówczas utkwiło w pamięci, że trawa dokoła nich była **pokryta obficie rosą,** co świadczyło, że **nikt z obcych nie mógł podejść do nich.** Pozatem zauważył **Ring,** że dozorca jego **Nyżnyk** rano coś **żonie swojej wsuwa do ręki.** To wszystko wystarczyło, by oskarżyć **wartownika o kradzież portfelu,** w którym znajdowało się **400 zł.**

Wskutek doniesienia odbyła się przed sądem karnym **rozprawa przeciw Stefanowi Nyżnykowi** o zbrodnię kradzieży. Na rozprawie tej po przysiędze **Ringa** został Nyżnyk skazany na **3 miesięczne więzienie.**

Przeciw temu wyrokowi wniósł **apelację** obrońca oskarżonego adwokat **dr. Szymon Grüner** i na odbytej wczoraj rozprawie apelacyjnej Trybunał **uwolnił oskarżonego od winy i kary.**

Kradzież na tle politycznem

ZNIKNĘŁO ARCHIWUM EMIGRACJI ROSYJSKIEJ.

Warszawa, 11. marca. (st) W kolonji rosyjskiej w Warszawie wielkie zaniepokojenie wywołała wiadomość, **iż nieznani sprawcy skradli z t. zw. domu rosyjskiego** przy ul. Marszałkowskiej 68 **cenne archiwum organizacyj emigranckich w Warszawie.** Ponieważ w archiwum tem znajdowała się **lista członków tej organizacji i liczne dokumenty,** koła rosyjskie przypuszczają, iż kradzież dokonana została **na tle politycznem.**

Wydalony kelner strzelał do chlebodawcy

WŁAŚCICIEL „REKLAMY“ CUDEM UNIKNĄŁ ŚMIERCI.

Lwów, 12. marca.

(?) Zamach morderczy **na szczęście bezkrwawy** miał wczoraj miejsce **w znanej kawiarni „Reklama“ przy ul. Szajnochy.** W „Reklamie“ często się biją, ale **gospodarz jest zwykle nietykalny.** Tym razem zamach skierowany był **na życie właściciela „Reklamy“ p. L. Goldhamera, który cudem uniknął śmierci.**

Wczoraj o godz. 9-tej wieczorem przyszedł do „Reklamy“ kelner **Adolf Halpern,** zam. Piłsudskiego 17., który niedawno został przez p. Goldhamera **zwolniony z posady.** Na tem tle doszło między nim a p. Goldhamerem **do scysji,** w czasie której **zdenerwowany Halpern wyciągnął rewolwer i oddał jeden strzał w kierunku swego byłego chlebodawcy.** Na szczęście **chybił.** Po strzale Halpern jakby **oprzytomniał i ze strachu rzucił rewolwer na ziemię.** Równie przestraszony p. Goldhamer **zaalarmował policję, która niedoszłego mordercę odstawiła do V. komisarjatu.**

Dodatek kolejowy a emeryci kolej.

FORMALNOŚCI, KTÓRE PRZEKREŚLAJĄ USTAWĘ!

Lwów, 12. marca.

Z kół emerytów otrzymujemy następujące uwagi:

Jak wiadomo, uchwalił sejm dodatkową wypłatę 1/3 części dodatku mieszkaniowego za rok 1928, zaś Ministerstwa zarządziły, by przypadające kwoty natychmiast wypłacono. Wszystkie instytucje rządowe uczyniły zadość temu rozporządzeniu, z wyjątkiem Dyrekcji kolejowej we Lwowie.

Wobec tego, że z dniem 17. września 1929 wyszło rozporządzenie, że **emerytom żonatym należy się dodatek mieszkaniowy** dla samotnych, to — pominąwszy że to **rozporządzenie** może mieć jedynie i wyłącznie ważność dla tych, którzy po wydaniu rozporządzenia przeszli na emeryturę, zaś w żadnym wypadku nie może naruszyć praw już nabytych, jeden z referentów zadecydował, że jest wątpliwem, czy się należy emerytom wymiar dla żonatych, czy też dla samotnych.

Należy się przeto odnieść do Ministerstwa Komunikacji o rozstrzygnięcie.

Co się teraz dzieje?

Zarówno referent ów, jakoteż i ministerjalny, otrzymali pierwszego marca należący się im dodatek, a **zatem przestała być sprawa aktualną.**

Pierwszy nie widzi potrzeby przynaglania **sprawy,** zaś drugi **załatwienia** jej, a kilka tysięcy emerytów, wśród których wielka rzesza się liczy z każdym złotym, zapytuje, czy ustawa stoi wyżej od referenta, czy też referent wyżej od ustawy.

Na szczęście chybił.

Lwów, 12 marca.

(?) Wiele strachu najadł się **Iwan Dmytraszek z Połocznej** pow. Kamionka Strum., kiedy w nocy 3 marca ktoś **strzelił do jego mieszkania.** Pod zarzutem tego czynu policja aresztowała niejakiego **Ilka Borszcza,** którego odstawiono **do sądu w Busku.** Tłem usiłowanego morderstwa **była zemsta.**

Pożar w lesie białohorskim.

Lwów, 12. marca.

(?) Wczoraj w godzinach południowych zapaliła się **trawa w lesie białohorskim.** Przybyła na miejsce straż pożarna **ogień w krótkim czasie ugasiła. Spaliło się około pół morga trawy.** Szkoda minimalna. Powód pożaru nieznany.

Wśród pism i książek.

Ukazały się w druku dwa nowe tomy monografji artystycznych pod redakcją znanego historyka sztuki i muzeologa, dr. Mieczysława Tretera. Są to prace: **Jerzego Warchałowskiego pt. „Zofja Stryjeńska“ i Tadeusza Szydłowskiego: Stanisław Wyspiański.** Nazwiska autorów dają zupełną pewność, że monografje te stoją na wysokości zadania: Czytelnik znajdzie w nich treściwe życiorysy artystów, krótkie, jasno ujęte studja, przeprowadzające syntezę ich twórczości na tle rozbioru poszczególnych dzieł i utworów cyklicznych, z któremi zapoznają dokładnie czytelnika i uczą go rozumieć je nietylko w oderwaniu, ale i na tle panujących w sztuce prądów. Doskonałe jednostronne na kredowym papierze odbicie 32 reprodukcyj dzieł artystów, a nadto dokonane w tych dwu tomach powiększenie formatu i zmiana szaty zewnętrznej — okładki, czynią z tomów tych wydawnictwo luksusowe, które zadowolą nietylko interesującego się specjalnie przedmiotem, ale każdego inteligentnego czytelnika. (Nakład Gebethnera i Wolffa. Cena tomu zł. 8.).

*

Lekka komedja **Adama Grzymały Siedleckiego: Maman do wzięcia,** która cieszyła się wielkiem powodzeniem na deskach sceny poznańskiej, wileńskiej i krakowskiej, a w najbliższym czasie wchodzi na scenę teatru letniego w Warszawie, doczekała się przeróbki powieściowej, dokonanej przez samego autora.

Jako humoreska ukazała się w wydaniu książkowem pod tym samym, popularnym już tytułem. Ciekawa akcja, ośmieszająca tak częsty dziś typ starszej pani, rywalizującej z własną córką drwiąca z różnych niebieskich ptaków, żerujących na ludzkiej naiwności, a sadowiących się w t. zw. towarzystwie, nadto niewymuszony i bezpretensjonalny humor Siedleckiego — to walory humoreski, zapewniające czytelnikom wesołą, beztroską lekturę. Książkę ilustruje Kamil Mackiewicz.

„Rzeczy drobne i zabawne“ Piotra Choynowskiego — to owoc jakby krótkich filmowych zdjęć z biegnącego codziennem korytem życia. Choynowski daleki jest od moralizowania. Jego pióro chwytające życie na „gorących uczynkach“, nie gryzie ani nie kłuje. Czasem bezboleśnie zadrwi, czasem rzuci całą gamę śmiechu — a zawsze ujmie daną kwestję przez pryzmat wesołej, beztroskiej zda się, gawędy. W tym gawędziarskim, pełnym w świetną formę ujętej swobody toku i tonie narracji Choynowskiego, leży wielki urok jego utworów. W „Rzeczach drobnych“ każdy znajdzie kamyczek, rzucony do swojego ogródka. Zainteresują one bridżystów i sportowców, ludzi odnawiających lub kupujących mieszkania, tych, co pożyczają książki, i tych co ich nie zwracają. Zabawią cierpiących na bezsenność i rozśmieszą hipochondryków.

Ilustrują książkę pełne komicznego wyrazu drobne rysunki Mackiewicza. (Nakład Gebethnera i Wolffa: Cena tomu zł. 5,80).

ZYGZAKI.

O zaopatr eniu byłych ministrów i pensjach dyrektorów „ciężkiego pr emysłu“.

Lwów, 12. marca.

W sejmie mimo wielkiej pracowitości posłow i senatorów, po częściowem przetrawieniu budżetu, sprawa rewizji konstytucji stanęła na martwym punkcie. I gdyby ktoś zechciał się liczyć z moją prognozą, tak jak chory wierzy wiejskiemu zachorowi, gdy mu zawodowi eskulapi pomóc nie mogą, poradziłbym szczerze zaniechanie młócenia opornego tematu, gdyż jeżeli z tej mąki będzie chleb, to z bardzo niestrawnym zakalcem.

Ci bowiem posłowie, którzy swego czasu do reformy konstytucji widocznie się gorączkowali i nawet w resursach obywatelskich, kazali ją wychwalać, dziś ostygli w swojej żądzy. Owi zaś, którzy dawniej grozili w razie jej uchwalenia zemstą ludu lub przekleństwem sióstr różańcowych, taką teraz robią minę, jak gdyby sanacji konstytucji więcej pożądali, niż rozwiązania sejmu i nowych wyborów.

Nie lepsza też perspektywa dla 444 projektów ustaw samorządowych. W tej chwili bowiem ani jeden może z posłów nie wie, czego jego własny klub domaga się: czy autonomji, czy petryfikacji rządów komisarskich. Jeden Rząd ma tylko jasny postulat: ciała autonomiczne, ale z mianowania. I w tem jest pewna racja. Dobra jest teoretyczna autonomja, ale praktycznie lepszy komisarz. Choć czasem jest odwrotnie!

Że komisarz bywa czasem jedynem „remedium“, „ne quid res publica capiat detrimenti“, okazało się w wielkopolskiej Chodzieży, choć tam autonomja jest tak starą, jak miasto; i gdzie analfabetami są tylko ci, którzy nie umieją czytać i pisać, a nie jak u nas, gdzie dopiero nie umiejących czytać i pisać nazywamy analfabetami. W Chodzieży bowiem rozwiązano radę miejską, podając za powód „brak inteligentnych radnych którzy ponadto, z pośród siebie najmniej inteligentnego wybrali swoim przewodniczącym!“

Nie wiem wprawdzie, przy pomocy jakiego przyrządu psychometrycznego zbadano brak inteligencji u chodzieskich radnych, a hyper nieinteligencję u burmistrza, ale to mnie mniej interesuje, aniżeli świeże projekty ustaw, które Rząd zamierza przedłożyć Sejmowi.

Są to zaś: projekt ustawy o służbie domowej i o zaopatrzeniu b. ministrów.

Pierwszej ustawy, choć godzi w mój spokój domowy, a więc wysoce mnie interesować musi, omawiać nie będę. Omówił ją bo mój czcigodny kolega Hilary, po pierwszem przeczytaniu mu jej i jego żonie, przez wierną a cnotliwą Genowefę. Jak trudno zaś było brzdąkać laikowi na bekwarkowskiej lutni, tak ryzykowne byłoby szermować trefnemi facecjami z katońsko nastawionym radcą Hilarym.

Chcę natomiast rozważyć projekt drugiej ustawy, a nawet go poprzeć: Projekt zabezpieczenia bezrobotnych ministrów, nietylko na czas ich starości, ale i wieku męskiego, musi każdemu przypaść do smaku: dziś tobie, jutro mnie!

Możnaby nawet „bywszych“ ministrów podciągnąć pod ustawę inwalidzką, jako że im idącym w odstawkę, przyznaje się zawsze 100% niezdolności do pracy zawodowej, w tym wypadku ministerjalnej.

Projektuje się im zresztą odszkodowanie za miesiące, czy lata rzeczywistego urzędowania, a nie uznaje nawet „lucrum cessans“, to jest to, co oni tracą, a coby mieli, gdyby np. nie przez miesiąc, ale przez 10 lat byli ministrami i to nie tylko pobory, ale t. zw. „boki“, jak: auto, salonka, dodatek reprezentacyjny, reprezentacyjne papierosy, kwiaty, bezpłatne paszporty dyplomatyczne, sekretarkę osobistą itp.

Dawniej exminister szedł na Śląsk, gdzie sobie wcześnie usłał gniazdko przy jakiejś gruszce bessemerowskiej“ albo w innym „ciężkim“ koncernie. W najgorszym razie dostawał „dystrybucję tytoniową“ na nazwisko przybranej żony. Teraz wobec energji Rządu, wścibskości Sejmu i Najwyższej Izby Kontroli, b. minister musi ciężko zarobkować jako lekarz bankowy, albo uczyć w szkółce prywatnej, albo pisać w dzienniku bez prenumeratorów, albo angażować się jako „speecher“ radjowy. Nawet do adwokatury z trudnością ich dopuszczają!

Refundowanie więc pracy b. ministrów jest obowiązkiem serca. Chodzi tu zresztą obecnie najwyżej o 60 osób, a remuneracje te od sztuki mają wynosić 5000 zł. do 20.000. Nas stać na to: wziął djabeł krowę, niech weźmie i cielę! Jest to nawet bardzo mało, jeżeli się zważy, że każdy odchodzący minister, przynajmniej, jak sam zapewnia, zostawia swój resort w stanie kwitnącym, a nie deficytowym. A jeżeli wszystko zostawiają w porządku, to jak skromnie wyglądają refundaty pracy b. ministrów wobec pensyj dyrektorów „ciężkiego przemysłu“, na Śląsku, który od lat 10 jest ciągle w kryzysie i katastrofie i krzyczy o pomoc rządową i zmniejszenie podatków. Weźmy np. taką „Hutę Bismarka“:

W niej dyrektor generalny pobiera rocznej pensji miljon dwieście tysięcy złotych, dyrektor handlowy 940.000 zł., dyrektor techniczny jeden 240.000 zł., inni po 180.000 zł. itd. Pozatem tantjemy dyrektorów i urzędników wynoszą rocznie około miljon zł. **Praca ich zresztą nie musi być ciężka, bo na 5 robotników przypada jeden urzędnik.**

Tak są wynagradzani mimo złej konjunktury! Ile zaś będą sobie płacili, gdy konjunktura się poprawi i ile my będziemy musieli zapłacić. aby się konjunktura poprawiła?

ar.

Gdy alkohol uderzył do głowy Salwa karabinowa przerwała zabawę weselną.

Epilog rozgrywa się przed przysięgłymi.

Lwów, 12. marca.

(?) Wesoło zabawiała się **młodzież z Wychopni,** pow. Żółkiew na weselu w domu Filipa Przyka, który wydawał 24. października ub. r. zamąż swą córkę. Wesela chłopskie kończą się zwykle **w jeden i ten sam sposób.** Po wesołej libacji, zakrapianej monopolką, następuje zwada, a później **w robocie są noże, koły, a nawet karabiny.** Nic też dziwnego, że wesele Przyka **nie odbiegło od znanych i utartych już tradycyj i również zakończyło się krwawo.** A powód bójki był następujący:

Czterech dorodnych parobków z obcej wsi, a mianowicie: **Onufry Hołubko, Łuć Zając, Włodzimierz Strocki i Hnat Jawnucki,** usłyszawszy o weselu w Wychopniach chciało skorzystać **z miłej, nadarzającej się sposobności** i aczkolwiek nieproszeni przybyli **do domu weselnego.** Początkowo przyjęto ich **gościnnie,** ale z czasem, kiedy czterej przybysze pod wpływem alkoholu poczęli **wyprawiać najrozmaitsze brewerje, poprostu wyproszono ich z mieszkania, nawet w wcale niegrzeczny sposób.**

Obrażeni, zapłonęli **chęcią zemsty!** Poszli do swojej wsi **po karabiny,** wrócili pod dom Filipa Przyka i oddali przez okno **kilkadziesiąt strzałów.**

W izbie weselnej powstała **zrozumiała panika.** Goście poczęli uciekać, część ukryła się pod ławkami, chcąc w ten sposób **uniknąć śmierci.** Nie uniknął jej tylko **Stefan Przyka,** syn Filipa a **brat panny młodej,** który trafiony kulą w udo po **dłuższych męczarniach zmarł.**

Za czyn ten odpowiadali wyżej wymienieni **przed Trybunałem przysięgłych,** któremu przewodniczył rad. **Angielski,** a oskarżał prokurator **Peche.** Oskarżeni bronili się, że w krytycznym dniu **byli pijani,** nie zdawali sobie sprawy z tego, co czynią, mieli święty zamiar **nie strzelać do izby, lecz w powietrze** i sami nie wiedzą, w jaki sposób jedna z kul przecięła pasmo życia Stefana Przyki.

Następnie przesłuchano **około 20 świadków.** M. in. **Józefa Koszykowskiego, Matwija Jawniuka, Brocia Karacha, Mikołaja Walkę, Matwija Przyka, oraz poszkodowanych Filipa i Olenę Przyków.** Niektórzy świadkowie stwierdzili, że oskarżeni byli **podchmieleni** i pod wpływem alkoholu strzelali, inni zaś, że **specjalnie sprowokowali bójkę na weselu, a następnie celowo strzelali.**

W dniu wczorajszym wyczerpano **całe postępowanie dowodowe,** dzisiaj nastąpią przemówienia **prokuratora i obrońców.**

Oskarżonych bronią: poseł dr. **Pieracki, dr. Batycki i dr. Mehrer.** Stronę poszkodowaną zastępuje adwokat dr. **Szymon Grüner**

W szponach handlarzy żywym towarem

ZNALAZŁA SIĘ ŁATWOWIERNA WARSZAWIANKA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11. marca. (st) Potworne zbrodnie **handlarzy żywym towarem mimo ustawicznej walki, nie ustają ani chwilę.** Niedawno zdarzył się **nowy fakt. Oto 18-letnia, bardzo przystojna absolwentka jednej ze szkół baletowych w Warszawie p. Hanka L.,** przeczytała w jednem z pism stołecznych następujące ogłoszenie: „Za granicą do jednego z wielkich teatrów rewjowych **poszukiwana jest młoda, zdolna adeptka sztuki tanecznej.** Oferty przyjmuje osobiście **dyrektor O. R., hotel“....**

Ponieważ młoda tancerka marzyła **o laurach karjery baletowej** na scenach zagranicznych, zgłosiła się natychmiast pod **wskazanym adresem.** Przyjął ją jakiś mężczyzna, który podał się za **przedstawiciela wielkiego teatru rewjowego w Berlinie.** Natychmiast zaproponował jej **podpisanie kontraktu z gażą 80 marek dziennie.** P. Hanka miała zamieszkać **w Berlinie u swej ciotki, właścicielki domu handlowego.**

Po jej odjeździe, gdy upłynęło kilka dni, matka, **nie mając żadnej wiadomości od córki, zaniepokojona tak długiem milczeniem napisała do siostry swej do Berlina,** zapytując, **czy Hanka nie zachorowała przypadkiem.** Z Berlina nadeszła wiadomość, że **Hanka wcale tam się nie zgłosiła.** Pani L. dała znać do urzędu śledczego, **błagając o ratunek.** Policja warszawska natychmiast skomunikowała się **z władzami niemieckiemi i wspólnie rozpoczęto dochodzenia,** które nie długo kazały czekać na rezultaty. **W porcie hamburskim zatrzymano całe towarzystwo, które eskortowało 7 młodych dziewcząt,** wśród których znajdowała się **także p. Hanka.** Wszystkich aresztowano. P. Hanka w dniu wczorajszym **wróciła do matki.**

Sprawa ppor. rez. J. Wójcika

PRZED SĄDEM APELACYJNYM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 marca. (st) Jutro w sądzie **apelacyjnym** zacznie się proces ppor. rezerwy **Józefa Wójcika.** Akt oskarżenia zarzuca mu, że **13 czerwca 1929 r.** w Piastowie w zamiarze **pozbawienia życia dwukrotnie strzelił z rewolweru do por. Wacława Cebrowskiego i Aleksandra Nowaczyńskiego,** lecz zamierzonego **czynu nie dokonał z przyczyn od swej woli niezależnych,** gdyż żadne uszkodzenie ciała nie było śmiertelne; że Wójcik 12 czerwca w liście skierowanym **do 36 p. p. legji akademickiej** znieważył ten pułk, poddając w wątpliwość, że **ktokolwiek w tym pułku posiada honor,** oraz nazywając **pismo pochodzące od pułku świstkiem wymownie świadczącym o ubóstwie moralnem i intelektualnem pułku.** Proces budzi wielkie **zainteresowanie.**

Zawistny Deresz.

Lwów, 12 marca.

(?) Wasyl **Deresz, 21-letni młodzieniec z Żerebek król. pow. Skałat,** czuł **żywiołową nienawiść do Michała Figurskiego i Leona Bałabana.** Nienawiść swą postanowił wyładować w krwawy sposób. Mianowicie z początkiem bm. oddał z nienacka do wyżej wymienionych **3 strzały karabinowe,** które na szczęście chybiły. Zawistnego **Deresza** aresztowała policja i osadziła w więzieniu.

Migawka o pantoflarzach i garnkotłukach.

O miłej roli „domowego pantofla“. — Gabinetowa kwestja piekącego nagniotka. — O umoralniających filmach dla mężów. — Mąż a ośmiogodzinny dzień pracy. — Mężowie i „garkotłuki“.

Lwów, 12. marca.

Niewiadomo czy trudniej jest znaleźć dobrego męża, czy dobrą służącę. Doświadczone żony i gospodynie twierdzą, że w dzisiejszych okropnych czasach i pierwsze i drugie jest wprost niemożliwe.

Panowie mężowie wskutek wojennych przejść, ustawicznego strachu przed emeryturą i tym podobnych innych kataklizmów dewaluacyjnych, stali się bardzo nerwowi i mniej zdolni do tak miłej roli domowego pantofla.

A nasze Marysie? — O, te ani myślą być nadal cichemi i wiernemi wyręczycielkami pań domu!

Kwestja naszych mężów i naszych garnkotłuków (czytaj: urzędniczek kuchennych) jest dziś gabinetową kwestją piekącego nagniotka, każdej zdrowo myślącej żony i gospodyni.

A więc — kobiety żony! (obecne i przyszłe) kobiety gospodynie! (dobre i kiepskie) — łączmy się, brońmy się i nie dajmy gnębić się naszym Marysiom i nie dozwólmy, aby nasz stary „pantofel“ (mąż) był górą!

A trzeba przyznać, że czasy istotnie są ciężkie; taki pan (myślę ciągle o mężu) jest zepsuty do gruntu sowjeckiemi przykładami i byle jakiś drobiazg, zaraz grozi rozwodem.

Wszystkiemu zaś winne jest... kino. To ono demoralizuje nasze Zosie i Marysie, ono budzi jakieś niezaspokojone marzenia naszych pantoflarzy... to jest chcia łam powiedzieć „władców“.

Więc: Precz z kinem! Żądamy umoralniających filmów dla naszej służby i naszych mężów! Filmy niecenzuralne i erotyczne niech zostaną tylko dla nas!

Precz z ustawą dla służby domowej, której całą ohydę i bezsensowność wykazał już mój przyjaciel „Hilary“ w onegdajszym artykule. — Ja chcę tylko zwrócić uwagę, jakie straszne skutki mógłby pociągnąć za sobą fakt ewentualnej identycznej ustawy dla mężów.

Np.: Ośmiogodzinny dzień pracy w okresie 24-godzinnej doby. Przecież to katastrofa! Szanowny mąż będzie miał wymówkę, że w biurze odsiedział godzin ześć, a do domu przyniesie biurowe zaległości do wyrobienia (zajęcie na trzy godziny) i już w zupełności nie zechce myśleć o zaległościach pracy domowej!

A cóż nas może obchodzić praca naszych mężów poza domem?!

My żądamy ośmiogodzinnego dnia pracy dla naszych mężów... ale w domu! A jeśli niema czasu w dzień, to niech pracuje w nocy!

Niech froteruje posadzkę, niech rąbie trzaski, niech trzepie dywany! Jednem słowem: niech użyj doli nieszczęsnej żony i gospodyni, zdanej na łaskę uprawomocnionych funkcjonarjuszek rądlowych!

Jeszcze raz powtarzam: Czcigodne Żony! Zacne Gospodynie! Trzymajcie się i nie dajcie się.

*

A teraz, jeszcze kilka słów „przeprosin“ pod adresem Panów. Moi Mili! Nie złorzeczcie niżej podpisanej „migawkietce“ za to zestawienie z „domowemi urzędniczkami“. Nie chciałam Was obrazić! Broń Boże!

Przyznajcie sami w głębi ducha, że mimo wszystko jesteście do pewnego stopnia „związani“ jednym losem i jedną nitką sympatji z owym „przeklętym garnkotłukiem“.

Pomyślnie tylko: Jeśli żona wstanie lewą nogą z łóżka, odbija się to na... karku... Waszym i „Marysi“. Jeśli żonie obiad się nie uda — odczuwa to głowa Marysi i Wasz żołądek.

Niektóre słówka w ustach żony mają zastosowanie i do Was i do służącej np.: Idjota (tka), osioł (oślica, tuman, bałwan, kapuściana głowa itd.

Widzicie więc sami, że niema się czego na mnie gniewać. Jednak te „Zosie“ i „Marysie“ nie są znowu tak odległe od Was — zwłaszcza... (mówmy teraz cichutko, żeby nas żony nie słyszały) zwłaszcza, jeśli są młode i ładne...

Irena Ładosiówna.

Brat przeciw bratu.

NIEZWYKŁA AFERA KRYMINALNA.

(Do ryciny na str. 1).

Lwów, 12 marca.

(=) Przed sądem w New Jersey stanął obecnie **33-letni Harry Flash,** brat znanego fabrykanta **Antoniego,** a syn zmarłego przed kilku laty w wieku bardzo podeszłym, niezwykle zamożnego przemysłowca amerykańskiego, **Ludwika Flasha.** Akt oskarżenia zarzuca Harry'emu, że

podburzył

przeciwko swemu bratu **robotników fabrycznych,** oraz, że na czele zrewoltowanych zdemolował mieszkanie brata, a jego samego **ciężko pobił.**

Afera ta jest epilogiem **ciekawej historji.** Oto przed 10-ciu jeszcze laty 23-letni wówczas Harry, ożenił się wbrew woli ojca **z cyrkówką,** skutkiem czego przemysłowiec wyrzekł się go, a cały majątek zapisał swemu **młodszemu synowi Antoniemu.** Harry wiódł od tego czasu egzystencję bardzo problematyczną, jadł chleb z niejednego pieca i

staczał się coraz niżej.

Dowiedziawszy się o śmierci ojca, zjawił się nagle w New Jersey, lecz jakież było jego **rozczarowanie,** gdy dowiedział się, że ojciec nie zmienił swe go pierwotnego postanowienia i **nie pozostawił mu ani grosza.** Wprawdzie Antoni chciał wykolejeńcowi ofiarować **dość znaczną sumę,** lecz ten nie chciał jej przyjąć, oświadczając, że należy mu się

połowa majątku

i że będzie jej dochodził **wszelkiemi sposobami.** I rzeczywiście groźbę swoją spełnił, **wywoławszy strajk** w fabryce brata i naraziwszy go na znaczne koszta. Ponadto — jak już zaznaczyliśmy napadł na niego i mimo, że brat znajdował się **w otoczeniu żony i dziecka, obił go strasznie...**

Wyrok w tej sensacyjnej sprawie oczekiwany jest **z bardzo wielkiem zainteresowaniem.**



Operator jako artysta.

AMERYKAŃSKIE INSTYTUTY PIĘKNOŚCI.

Lwów, 12. marca.

W Ameryce ogromnie się obecnie rozpowszechniają **zabiegi operacyjne,** zmierzające do

upiększenia.

Najwięcej takich instytutów piękności znajduje się **w Nowym Jorku.** Szczególną sławą cieszy się **instytut profesora Pralta** w Nowym Jorku. Również **w Hollywood,** znanem królestwie sztuki filmowej, istnieje szereg takich instytutów, z których największe powodzenie posiadają instytuty **dra Bisingena i dra Griffitha.**

Najczęstszy zabieg w tej dziedzinie polega na usuwaniu zmarszczek, wygładzaniu i odmładzaniu skóry. Skórę zwiotczałą i obwisłą na policzkach wypina się w ten sposób, że się wycina w niej pewne partje. Aby uniknąć widoczności blizn, nacięcia czynią się w okolicy **skroni i uszu.** Ta operacja jest

stosunkowo lekka

i łatwa.

Trudniejszą rzeczą jest zmienienie **brzydkiego nosa.** Operator musi być w tym wypadku nietylko zręcznym, lecz również **dobrym plastykiem.** Jak wiadomo, operacji nosa poddał się w swoim czasie z bardzo dodatnim wynikiem król bokserów **Jack Dempsey,** gdy zapragnął **laurów kinowych.** Zamiast nosa brzydkiego i zadartego, otrzymał **najkształtniejszy nos grecki.** Operacji tej poddało się również wiele artystek filmowych w Hollywood.

Inne operacje polegają na przekształcaniu **ust, uszu, czoła, nóg, rąk itd.** Słowem — operator staje się w czasach dzisiejszych — **twórcą piękna.**

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 13. III. 1930.

ROLF HERBERT KUNZE.

Skradziony banknot.

Ostatni goście już odeszli. Państwo Burette siedzieli jeszcze zmęczeni w fotelach.

— Naogół, mam wrażenie, było bardzo ładnie...

— Jak ci się podobała suknia tej starej Boison?

— Nazbyt wyzywająca...

— I te perfumy... Mam wrażenie, że to były „Narcisse noir...“

— Jak myślisz, Simono, nie powinniśmy już pójść spać? Tak się napracowałaś, a jutro jeszcze ta podróż...

Pan Burette podniósł się z fotelu.

— Masz rację, Jerzy, więc chcesz rzeczywiście, abym sama pojechała?

— Ależ, moje dziecko, wiesz przecież, że jutro mamy walne zebranie w banku..

Pan Burette ucałował czule swą żonę, poczem wręczył jej banknot tysiącfrankowy.

— Masz to na nadprogramowe wydatki...

Poczem powiedzieli sobie „dobranoc“ i rozstali się. Simona stała jeszcze przez chwilę przy oknie w swym buduarze. Była cudowna, jasna noc...

*

Pociąg z hukiem wjechał na stację. Pani Burette wraz z tragarzem szukała zarezerwowanego miejsca.

Z chwilą, gdy weszła na dworzec, wstąpiła w nią chęć jazdy do dalekich, nieznanych miejscowości.

Chęć ta spotęgowana została jeszcze spotkaniem znajomej, pani Darlois, w tym samym przedziale. Od dawna już pani Burette marzyła o zawarciu znajomości z tą panią. Pani Darlois była nietylko ogromnie bogatą niewiastą, lecz rozwiodła się już cztery razy i o jej życiu opowiadano najróżniejsze sensacje:

— Więc pani również jedzie do Cannes?... Ach, jak to dobrze!...

Po chwili zajęte już były rozmową. Rozmawiały o modzie, o wyścigach w Saint Cloud, o Duglasie Fairbanksie, Zuzannie Lenglen itd.

Simona, chcąc się odświeżyć, poprosiła panią Darlois, aby zwróciła uwagę na jej torebkę i walizki. Po przez otwarte okno wiał ciepły, wiosenny wiatr. Z lazurowego nieba spływały na ziemię złociste potoki słońca.

Po chwili pociąg ruszył w dalszą drogę.

Simona otworzyła torebkę, by wyjąć karmin i nagle drgnęła: banknot 1000-frankowy, który otrzymała nadprogramowo od Jerzego, zginął z torebki.

W przedziale nie było nikogo prócz niej i pani Darlois. Ale to przecież było niemożliwe!

Czyżby Darlois?

A jednak nie mogło być przecież inaczej.

Ze względu na swe olbrzymie bogactwo nie miała chyba innego usprawiedliwienia prócz... kleptomanji.

Simona była zrozpaczona. Rozmowa nie kleiła się, aż wreszcie zupełnie się urwała.

Gdy po pewnym czasie pani Burette została sama w przedziale, długo walczyła ze sobą, by zajrzeć do torebki swej sąsiadki. Sprawdziła, czy nikogo niema na korytarzu i z wielkiem biciem serca otworzyła torebkę. Zgadzało się — na samy wierzchu leżał banknot 1000-frankowy, pod nim koperta, a dalej następne banknoty.

Simona drżącą ręką sięgnęła po swą własność, nie wierząc jeszcze, aby pani Darlois mogła popełnić coś podobnego.

Biedna kobieta! Na szczęście tym razem wszystko przeszło spokojnie, bez zbytecznych rozmów i wyrzutów.

Powoli rozmowa znowu się nawiązywała i w końcu podróży zapanowała taka sama harmonja, jaka był n początku.

— Mieszkam w willi „Santa Monica“ — rzekła pani Darlois, gdy żegnały się na dworcu. — Sądzę, że będziemy się często spotykały...

*

Jednakże z tych zaprosin nic nie wyszło.

Następnego dnia spotkały się na „Promenade de Anglais“ i Simona uradowana chciała podejść do pani Darlois i przywitać się z nią czule, lecz ona odwróciła umyślnie głowę i znikła wkrótce za drzwiami „Cafe de Paris“.

Pani Burette stanęła zdziwiona i zażenowana, lecz wzruszyła ramionami i poszła dalej.

Ostatecznie nie po to pojechała na Rivierę, aby martwić się z powodu jakiejś tam kleptomanki...

*

Zadowolona i rozradowana wróciła pani Simona do Paryża. Na powitanie Jerzy pogroził jej szelmowsko palcem.

— Jeżeli ci jeszcze raz dam banknot 1000-frankowy, bądź ostrożna i nie zostawiaj go na biurku, gdyż można byłoby pomyśleć, że...

Pan Burette nie dokończył, gdyż zdziwionym wzrokiem spojrzał na żonę, która zbladła nagle i usiadła na kanapie.

Od tego czasu pani Simona bardzo niechętnie rozmawia na temat swej podróży na Rivierę.

Tłum. C. S.

KRONIKA

12 MARCA Środa Grzegorza

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Środa, 12. marca o godz. 7.30 wiecz. „Cyganerja" — zniżki ważne.

Czwartek, 13. marca o godz. 7.30 w. „Traviata" — gośc. wyst. Ady Sari.

Piątek, 14. marca o godz. 7.30 wiecz. „Maman do wzięcia", przedstawienie popularne.

*

TEATR MAŁY:

Środa, 12. marca o godz. 7.30 wiecz. „Proces Mary Dugan" — tani dzień — ceny zniżone.

Czwartek, 13. marca o godz. 7.30 w. „Sprawa Jakubowskiego" — tani dzień, ceny zniżone.

*

REPERTUAR TEATRU REWJI „GONG".

Środa „Tu znajdziesz męża" o 7.30 i 9.30. Zniżki ważne.

Czwartek „Tu znajdziesz męża" o 7.30 i 9.30. Ceny zniżkowe.

Piątek „Tu znajdziesz męża" o 7.30 i 9.30. Ceny zniżkowe.

Sobota „Tu znajdziesz męża" o 7.30 i 9.30. Ceny zniżkowe.

Niedziela „Tu znajdziesz męża" o 7.30 i 9.30. Ceny zniżkowe.

*

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Piątek, 14. marca: Stefan Askenase, pianista z udziałem Orkiestry. 2601-2

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Romans Współczesnej Panny" z Colleen Moore — film dźwiękowy.

CASINO: „Manolescu".

CHIMERA: „Intrygant".

COLOSSEUM: „Pat i Patachon jako chłopcy do rzeczy".

FATAMORGANA: „Djablica z Trypolisu".

GRAŻYNA: „Zahia córka Szeika".

KOPERNIK: „Szukam męża" i „Wesoły wdowiec".

LEW: „Kult ciała".

LUNA: „Znak Zorry".

MARYSIENKA: „Szukam męża" i „Wesoły wdowiec".

OAZA: „Wiosna w Palestynie".

PALACE: „Melodja serc". Film dźwiękowy.

PAN: „Czterech Djabłów".

PASAŻ: „Ostatnie przygody Tarzana".

POLONIA: „Córka śniegu".

PROMIEŃ: „Białe Noce".

STYLOWY: „Zakazana Miłość", „Prawo Młodości".

UCIECHA: „Handlarka Niewolników".

*

FRANCISZEK MOSZKOWICZ donosi, że DRUGA JOSMA SELIM INGE LYNN, międzynarodowa pieśniarka, rodowita Wiedenka, która z kolosalnem powodzeniem jako diva operetkowa występowała w teatrze w Bielsku i w Karltheatrze w Wiedniu, a ostatnio po wielkich sukcesach naszej rodaczki Hanki ORDONÓWNY, także w Pawilonie w Wiedniu, — jeszcze tylko kilka dni bawić będzie publiczność swemi znakomitemi piosenkami w Kawiarni i Barze „Warszawa". Pozatem światowej sławy Trio PICCANNIES (mulaci), dwa polskie balety „POLONJA" i „EUROPA" oraz znakomita tancerka Eugenja Norden i piosenkarz polski Kranowski uzupełniają ten znakomity program. 2652

Wiadomości teatralne.

„Cyganerja" piękna opera Pucciniego, dawno niegrana, daną będzie w Teatrze Wielkim dziś, w środę, dnia 12-go bm. pod znakomitą batutą znanego kapelmistrza opery warszawskiej Zdz. Gorzyńskiego, w doskonałej obsadzie z pp. Popowiczówną, Szlemińską, Cyganikiem, Chorjanem, tenorem opery warszawskiej, Benderem, w rolach głównych.

Wszechświatowej sławy śpiewaczka Ada Sari wystąpi jutro, w czwartek, dn. 13-go bm. w teatrze Wielkim, w popisowej swej roli w „Trawiacie". Partnerami wielkiej artystki będą: pp. Bedlewicz, Płoński, Kielarski. Reżyser p. Tarnawski.

Ćwiczenia aplikacyjne oficerów rezerwy

OKRĘGU ZIEM POŁUDNIOWO-WSCHODNICH.

Lwów, 12. marca.

Staraniem Zarządu Związku Oficerów rezerwy Ziem Południowo-Wschodnich, odbyły się w dniach 8. i 9. bm. przy Dow. 5. Dyw. Piechoty we Lwowie, **ćwiczenia aplikacyjne dla członków Związku z kół położonych blisko Lwowa.**

Na ćwiczenia te przybyli bardzo liczne **członkowie z Chodorowa, Kamionki Strumiłowej, Radziechowa, Żółkwi, Złoczowa, Rawy Ruskiej, Bóbrki itd.**

Dzień pierwszy poświęcony był ćwiczeniom **na stole plastycznym** w lokalu Związku. Jako wykładowca fungował p. mjr. dyplom. **Zając z 40 pp.**

W drugim dniu od godziny 9-tej przedpoł. do 6-tej wiecz. (z przerwą obiadową), zaznajomiono obecnych w krótkości **z najważniejszemi zasadami taktyki,** oraz przeprowadzono rozwiązanie zadania na stole plastycznym „Walką spotkaniowa w natarciu".

W sobotę, dnia 8 bm. odbyła się wspólna wieczerza koleżeńska w salach Hotelu Imperial. Na zebranie to przybyli Gen. **Popowicz** (Dca DOK. VI.), Gen. **Czuma** (Dca 5. Dyw. Piech.), Mjr. **Basiak** (Obw. Komdt. P. W. i W. F.), Prezes Okręgu Płk. Dr. **Zalewski**, Wiceprezes Okręgu Mjr. **Krynicki**, Prezes Koła Lwów Ppłk. **Hoszowski** i liczni członkowie Zarządu.

W serdecznym nastroju przeciągnęła się ta uroczystość do późnych godzin.

W Teatrze Małym serja tanich dni. Licząc się z ekonomicznym kryzysem naszej ludności, dyrekcja teatrów postanowiła dać tanie przedstawienia, po cenach zniżonych, które uczynią teatr rozrywką dostępną dla wszystkich. Dziś, w środę, dnia 12-go dany będzie sensacyjny „Proces Mary Dugan"; Czwartek, dnia 13-go niezwykle wartościowa sztuka E. Kalkowskiej „Sprawa Jakubowskiego", której wystawienie i wykonanie spotkało się z zachwytem całej prasy lwowskiej, oraz w piątek, dnia 14-go „Karol i Anna", sztuka Franka będąca na afiszu wszystkich europejskich teatrów.

„Same hece" — przemiłą, wesołą, aktualną rewję pióra Wiktora Budzyńskiego, o której mówi cały Lwów i Kleparów, powtarza na ogólne żądanie akad. teatrzyk „Nasze Oczko" nieodwołalnie tylko jeden jeszcze raz w sobotę, 15. bm. o godz. 7.15 w sali Sokoła Macierzy. Przedsprzedaż biletów w składzie nut p. Seyfartha.

*

Tanie dnie w Gongu. Dziś tani tydzień w Gongu wszystkie ceny zniżone do 50 proc. Program „Tu znajdziesz męża" mimo wyjątkowego powodzenia, które zawdzięcza arcywesołym skeczom i parodjom, za parę dni schodzi z afisza by ustąpić miejsca pożegnalnemu programowi p. t. „Jazda ze Lwowa"

Konkurs publicystyczny Targów Wschodnich.

Lwów, 12. marca.

Z okazji dziesięciolecia swej działalności, która przypada na rok bieżący, powzięły Targi Wschodnie zamiar ustanowienia **nagród publicystycznych dla literatów i publicystów za najlepsze artykuły na temat zagadnień gospodarczych, społecznych i kulturalnych,** związanych z istotą i rozwojem tej instytucji. W myśl intencyj kierownictwa Targów Wch., konkurs ten daleki od wszelkich celów reklamowych, ma wyłącznie za zadanie **przyczynić się do wszechstronnego wyświetlenia możliwości rozwojowych i wartości Targów Wschodnich** na tle całokształtu naszego życia gospodarczego, jego warunków geograficznych i strukturalnych. Ogłaszając pierwszy ten w Polsce konkurs o charakterze specjalnie publicystycznym, a więc zasadniczo odmienny od konkursów literackich i artystycznych, kierownictwo Targów Wschodnich pragnie skierować uwagę powołanych piór na zjawiska inicjatywy gospodarczej, tak rzadko u nas poruszane, a przytem z racji swego roku jubileuszowego, podkreślić wobec opinji publicznej stosunek ścisłej współpracy, łączący ją od chwili swego powstania z prasą polską i dać w ten sposób wyraz swej głębokiej wdzięczności za poparcie, jakiego mu ona, w rozumieniu istotnych zadań i celów tej placówki, nigdy nie skąpiła, a któremu Targi Wschodnie w dużej mierze zawdzięczają swe moralne sukcesy i swą popularność. Warunki konkursu na nagrody publicystyczne będą w najbliższym czasie podane do wiadomości publicznej za pośrednictwem prasy i w drodze indywidualnych zaproszeń.

Zgon bł. p. Józefa Badera.

Lwów, 12. marca.

(?) Jak już krótko w depeszach donieśliśmy, zmarł w Wiedniu znany i ceniony kupiec lwowski Józef Bader, dyrektor „Polsotu", b. długoletni zastępca przeworskiej fabryki cukru. Zmarły, który się cieszył wielkiem poważaniem wszystkich sfer naszego miasta, zasiadał przez długi okres czasu w Radzie miejskiej w klubie Polskiej Demokracji.

Z bł. p. J. Baderem schodzi do grobu postać szczerego Żyda-Polaka, który przy każdej sposobności akcentował gorące przywiązanie i miłość do Ojczyzny. Zmarły osierocił trzech synów, a między nimi posła polskiego w Wiedniu dra Karola Badera. Zwłoki zostaną przewiezione z Wiednia do Lwowa i w najbliższych dniach odbędzie się tutaj pogrzeb.

Z miasta.

Dzień Imienin Marszałka Piłsudskiego postanowiła Rodzina Wojskowa i Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet uczcić urządzeniem „Rautu bez rautu". Impreza ta polegać będzie na tem, że zamiast rautu połączonego z zabawą wpiszą się ci wszyscy, którzy w dniu 19. marca br. zechcą złączyć się w hołdzie dla osoby Pierwszego Marszałka Polski na specjalnej liście, wpłacając równocześnie pewne kwoty zamiast wstępu. Listę tę złoży się następnie na wieczną rzeczy pamiątkę Panu Marszałkowi, zaś zebrane tą drogą pieniądze obrócone będą na Ochronkę i Internat im. Marszałka Józefa Piłsudskiego we Lwowie i na Fundusz dyspozycyjny Pana Marszałka. Lista ta wyłożona będzie w dniach 14., 15., 16., 17., 18., 19., 20. i 21. bm. w Komendzie placu we Lwowie, ul. Wałowa 16. I. piętro, pokój nr. 35. Wpisywać się będzie można w powyższych dniach w godzinach 10 do 13 przedpołudniem i od 16 do 18 popołudniu, 16. bm., tj. w niedzielę tylko od 10—13. Wstęp 2 złote od osoby. Spodziewamy się, że nikogo z nas nie zabraknie, ktoby w tych dniach złożeniem tego skromnego datku nie zechciał uczcić w ten sposób Wielkiego Budowniczego naszego Państwa, a równocześnie przyjść z pomocą biednej i opuszczonej dziatwie, której ochronka ma zastąpić dom i rodzinę i wychować na dobrych obywateli Państwa, oraz aby w ten sposób nie zechciał przyłożyć swej ręki do obrony Państwa dając Wskrzesicielowi tego Państwa i Wodzowi Narodu środki do zwalczania czyhającego na nas zewsząd wroga. — Za Zarząd Związku Pracy Obywat. Kobiet: Jadwiga Bogdanowiczowa. Za Zarząd Rodziny Wojskowej przewodnicząca: Władysława Popowiczowa.

Syndykat Dziennikarzy polskich we Lwowie otrzymał z PWK. dyplom zasługi za energiczną i wydatną propagandę Wystawy.

Nowy docent geografji. Ministerjum Oświecenia zatwierdziło habilitację Dr. Juljana Czyżewskiego w zakresie geografji na Uniwersytecie J. K. we Lwowie. Jest to już czwarta habilitacja, przeprowadzona przez Prof. Romera, senjora polskich geografów.

Miss Polonja w Teatrze Wielkim na przedstawieniu „Traviaty" z występem Ady Sari. Piękna i urocza p. Zofja Batycka, która piastuje godność Miss Polonji i która omal nie została obraną Miss Europą, bawiąc chwilowo u swej rodziny w naszem mieście, zaszczyci swą obecnością przedstawienie „Traviaty". Ukazanie się jednej z najpiękniejszych kobiet Europy, a zarazem wschodzącej gwiazdy kinematografu, na tle pięknych ram Teatru Wielkiego, w całym blasku toalety, budzi zrozumiałą sensację.

Na rzecz biednych uczniów gimnazjum VIII, złożyła Gmina Koleżeńska im. J. Śniadeckiego w Dyrekcji Zakładu kwotę 130 zł. dla uczczenia ś. p. Podpułkownika W. P. Dra Stanisława Krzysika.

Prośba do dyrekcji M. K. E. Liczne rzesze kupców i rzemieślników odnoszą się z prośbą do Dyrekcji M. Z. E. o zniesienie obecnego warunkowego przystanku tramwajowego przy Rzeźni miejskiej, a przywrócenie dawnego stałego, ze względu na to, że obecny warunkowy postój wozów tramwajowych naraża ich na stratę czasu

Zapowiedź głodówki w więzieniu lwowskiem. „Diło" zapowiada, że w najbliższy piątek, aresztowani studenci ukraińscy za zamachy bombowe na Targi wschodnie, mają rozpocząć głodówkę. Ma ona na celu przyśpieszenie śledztwa. Według „Diła" dotychczasowe śledztwo nie dało żadnych wyników.

Komunikaty.

Tydzień Pomorski we Lwowie. Dziś, we środę 12 bm. o godz. 19-ej w sali Muzeum Przemysłowego przy ul. Hetmańskiej 20, odbędzie się odczyt majora dypl. Stanisława Kraussa p. t.: „Pomorze pod względem wojskowym". Wstęp wolny.

Zarząd Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich i Politechnicznych zawiadamia: Dr. Władysław Zych, asystent Instytutu paleontologicznego Uniwersytetu J. K. wygłosi cykl wykładów pt. „Świat zaginiony w świetle paleontologji". Pierwszy wykład z powyższego cyklu odbędzie się w czwartek, dnia 13. marca br. o godz. 7-ej (19-ej) w sali Kopernika, Uniwersytet, Marszałkowska 1. I. piętro.

Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział Lwowski. Zebranie naukowe odbędzie się dnia 14 bm. o godz. 6-tej popołudniu w sali Seminarjum Historji Polski Uniwersytetu J. K. ul. Mickiewicza 5 a, III. p. z odczytem Dra Jana Adamusa p. t.: „Inkorporacja w początkach unji polsko-litewskiej".

Walne Zgromadzenie Lwowskiego Koła Związku Bibljotekarzy Polskich dokonało wyboru nowego Zarządu w następującym składzie: Przewodniczący — kustosz W. T. Wisłocki, zastępca przew. — Dr. F. Smolka, Sekretarz — Dr. J. Mayer, Skarbnik — Dr. E. Kurkowa. Członkowie Wydziału: Dr. E. Gaberle, p. Kelles-Krausówna, Dr. K. Romerowa, Dr. K. Tyszkowski.

Z Młodzieży Demokratycznej. We czwartek, 13. bm. o godz. 19 (7 wiecz.) odbędzie się w lokalu przy ul. Sykstuskiej 43 prawy parter odczyt Senjora doc. dr. Kazimierza Zakrzewskiego p. t.: „Kryzys Socjalizmu. Obecność wszystkich członków obowiązkowa. Goście mile widziani.

Staraniem Koła Pań Politechniki Lwowskiej odbędzie się w piątek dnia 14-go bm. o godz. 19-tej na Politechnice w sali IV na parterze wykład prof. Dra Leopolda Caro pt.: „Istota solidaryzmu". Wstęp 1 zł, akademicki 50 gr. Dochód na cele humanitarne młodzieży technickiej.

Towarzystwo im. Kościuszki odbędzie Walne Zgromadzenie w niedzielę, 16. bm. o godzinie 10-tej przedpoł.

Konkursy hipiczne. W niedzielę, 16. bm. na zakończenie sezonu zimowego urządza 14 Pułk Ułanów Jazłowieckich konkursy hipiczne, oraz konkurs władania białą bronią. Konkursy odbędą się w ujeżdżalni krytej w koszarach 14 p. ul. na Jałowcu.

Lwowskie Koło Mandolinistów Serenada wobec licznych zapytań komunikuje, że przyjmuje jedynie grających z nut natomiast dla nieumiejących czytać nu-

ty, otwiera w następnym miesiącu specjalne kursa, we własnym lokalu przy ul. Ossolińskich l. 11, III. p.

—=—

Kronika policyjna.

(?) **Nagły zgon.** Wczoraj w realności przy ul. Boimów 4. zmarł nagle niejaki Mozes Emilowicz, zam. przy ul. Bema 4. Zawezwany na miejsce lekarz dzielnicowy stwierdził śmierć wskutek udaru serca, poczem polecił odstawić zwłoki do kostnicy szpitala żydowskiego.

(?) **Kradzież mieszkaniowa.** Maurycy Sygal, zam. przy ul. Krasickich 2. doniósł wczoraj policji, że jakiś złodziejaszek dostał się do mieszkania jego między godziną 10 a 11 i skradł mu portfel skórzany z gotówką zł. 40, oraz wekslami na zł. 870, ponadto legitymację Uniwersytetu Jagiell. w Krakowie, świadectwo ukończenia szkoły oficerskiej, kartę zastawniczą, oraz złoty zegarek z łańcuszkiem, portmonetkę z kwotą 10 zł., łącznej wartości 1010 zł.

(?) **Aresztowania.** Wczoraj zostali przytrzymani w aresztach policyjnych: Michał Feduniszyn oraz Teodor Majda, jako silnie podejrzani o kradzież uprzęży na szkodę Henryka Heisingena i Bolesława Lewandowskiego, Kazimierz Bodziński ze Zamarstynowa i Szczepan Iwaszeńko zam. w Dublanach za kradzież skóry, Grzegorz Fedczyszyn za włamanie się do kiosku przy ul. Żółkiewskiej, Bronisław Kozak za kradzież garderoby wartości 1060 zł. na szkodę Franciszka Bosołowskiego, Wasyl Drzugałyk za kradzież poduszki na szkodę Michała Krzyżanowskiego, oraz bielizny na szkodę Marji Mazurkiewicz, Ilko Halczak za kradzież walizki z garderobą na szkodę Jana Rybickiego z Zakopanego, Natan Hamer za oszustwo, Jan Serwatczak i Bobra Jan obaj z Prus za oszustwo na szkodę Miej. Kasy Oszczędności we Lwowie, przez pobranie kwoty zł. 1000, na podstawie fałszywych dokumentów, Maks Goldstein za kradzież, Franciszek Feśków jako poszukiwany za kradzież, Piotr i Michał Ciórpolewicze z Winnik za opilstwo, Marja Łoik z Borszowa, pow. Przemyślany, za wywołanie awantury i niebezpieczne pogróżki na ul. Lindego, Władysław Dereń, Marja i Ludwik Florjan jako poszukiwani za kradzież, Jakób Auschusman i Władysław Litwin za usiłowaną kradzież z włamaniem do składu futer przy pl. Kapitulnym, Alfred Magenheim pod zarzutem oszustwa dokonanego na szkodę rejenta A. Majera, oraz Kozłowski Wojciech z Zamarstynowa i Kazimierz Roliński obaj za oszustwo popełnione przez niezapłacenie cechy w restauracji Józefa Kotowicza w Rynku.

—*—

—*—

Do litościwych serc zwraca się z błagalną prośbą o pomoc wdowa po inżynierze, chora kaleka, znajdująca się po nader ciężkiej operacji w skrajnej nędzy, a która ma na utrzymaniu czworo drobnych dzieci. Za czyn szlachetny Bóg sto krotnie wynagrodzi. Datki przyjmuje administracja „Gazety Porannej“ dla „Wdowy po inżynierze“. (Bliższy adres znany jest redakcji).

Z kraju.

Zjazd Dytjatyniaków odbędzie się w Krakowie, dnia 6. kwietnia br. Punkt zborny Zjazdu: Kraków, Kasyno oficerskie, ulica Zyblikiewicza o g. 8 rano.

—o—

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCYJ RADJOWYCH.

Środa, 12. marca 1930.

LWÓW 385 11.58 Sygnał czasu z obs. astr., hejnał z wieży Marjackiej, 12.05 koncert z płyt gramofonowych, 17.45 transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy, 18.45 komunikaty, rozmaitości, 19.58 sygnał czasu z obs. astron. w Warszawie, 20.15 fejleton „Wielcy Szaleńcy“ wygł. dr. med. Jerzy Szpakowski (transm. z Warszawy), 22.10 komunikaty z Warszawy.

WARSZAWA 1411 12.05 Muz. z płyt gram. 16.45 Muz. z płyt gram. 17.45 Konc. popul. w wyk. ork. P. R. 20.30 Konc. z Poznania 22.35 Kom. PAT. 23.00 Muz. tan. **KRAKÓW** 312 16.45 Konc. z płyt gram. **POZNAŃ** 334 13.05 Konc. gram. 20.30 Konc. wiecz. (transm. na wszystkie stacje polskie) Wyk. poznański kwartet wokalny, 22.15 Muz. tan. **KATOWICE** 408 19.10 Intermezzo muz. **WILNO** 368 16.15 Konc. ork. wojsk. 23.00 Muz. popul. **LIPSK** 259 16.30 Konc. popul. 19.35 Konc. ork. mandol. 21.45 Wesoła muz. **LONDYN** 261 16.25 Muz. kamer. 19.40 Muz. fort. Schumanna 21.00 Konc. radjoork. 22.40 Recit. fort. 23.10 Koncer. kamer. **KOPENHAGA** 281 20.15 Tarnsm. z sali konc. w Axelborgu, Konc. pod dyr. Grondahla. **SZTUTGART** 360 16.00 Konc. radjoork. 19.00 Melodje ros. 20.45 Muz. kamer. **BERLIN** 418 17.00 Konc. poul. 19.30 Nowe pieśni lud. **LANGENBERG** 473 11.20 Szkolna aud. muz. 13.05 Konc. radjoork. 20.00 Konc. ork. **PRAGA** 487 19.05 Konc. mandoliny i gitary 20.00 Konc. komp. Zicha 21.05 Pieśni 21.30 Recit. prof. Hermana **WIEDEŃ** 516 15.15 Konc. popoł. 19.20 Lekki konc. 22.00 Muz. kamer. **MONACHJUM** 533 16.00 Konc. popul. 19.30 Lekki konc. radjotria 21.00 Konc. symf. **KOENIGSWUSTERHAUSEN** 1635 20.30 Konc. radjork.

—o—

Oddział lwowski Polskiego Radja zawiadamia o częściowej zmianie programu radjostacji lwowskiej na dzień 12. marca br. (środa): godz. 22.00 do 22.45 Szopka polityczna (transmisja z Warszawy), godz. 2.45 transmisja komunikatów z Warszawy. Reszta programu pozostaje bez zmiany.

—o—

Czwartek, 13. marca 1930.

LWÓW 385 11.58 Sygnał czasu, hejnał z weży Marjackiej, komunikat meteorologiczny, 12.10 Koncert z płyt gramofonowych, 17.45 Koncert popołudniowy z Warszawy, 18.45 Komunikaty, rozmaitości, 19.25 Odczyt „Powstanie styczniowe w poezji rumuńskiej“ wygł. p. Dusza Czara, 20.05 Fejleton „Przybyłem, zobaczyłem i osłupiałem“ wygł. pp. J. Stafiera i A. Czupryk, 20.30 Koncert wieczorny: Muzyka lekka (transmisja z Warszawy), 21.30 Transmisja słuchowiska z Wilna, 22.15 Transmisja komunikatów z Warszawy.

WARSZAWA 1411 12.40 Konc. szkolny z Filh. Warsz. 16.15 Muz. z płyt gr. 17.45 Konc. kamer. J. Wysocka (fort.) i T. Ochlewski (skrz.) 19.25 Płyty gram. 20.30 Konc. wiecz. Muz. lekka 22.35 Kom. PAT. 23.00 Muz. salon. z „Oazy“ **KRAKÓW** 312 20.30 Konc. wiecz. pośw. muz. oper. „Rycerskość wieśniacza“, „E. Onegin“, „Madame Butterfly“ 23.00 Muz. tan. **POZNAŃ** 334 20.30 Konc. muz. pol. Wyk. Poznański kwartet wok. F. Kirsiewiczowa (sopr.), prof. M. Trąmpczyńska (alt), K. Bojarski (tenor), J. Nowak (bas), prof. F. Nowowiejski (organy) **KATOWICE** 408 20.00 Koncert z udz. p. J. Hejdukowskiej (śpiew) **WILNO** 368 16.15 Beethoven. V. Symfonja 23.00 Muz. lekka **LIPSK** 259 16.30 Wesoła muz. wied w wyk. solistów 19.35 Konc. popul. **LONDYN** 261 16.45 Konc. oktetu Chelsea oraz Halle **KOPENHAGA** 281 14.40 Konc. popoł. 20.15 Koncert 22.05 Wesołe piosenki 22.35 Muz. kamer. **BRNO** 342 16.30 Lekki konc. ork. 19.05 Muz. Franc. z czasów rewolucji **SZTUTGART** 360 16.00 Muz. lekka i tan. **FRANKFURT** 390 19.30 Konc. popul. radjoork. **BERLIN** 418 16.30 Konc. solistów 19.00 Konc. popul. 20.00 „Tanhauser i dzieje“ **LANGENBERG** 473 17.30 Lekki konc. popoł. 20.00 Konc. ardjoork. 21.00 Kwartet Guarnieri **PRAGA** 487 16.30 Muz. kamer. 22.15 Recital organ. **WIEDEŃ** 516 15.15 Konc. popoł. 20.00 Piosenki wied. 21.00 Pam'ęci Hugona Wolfa (śpiew oraz kwartet Sedlan Winkler **MONACHJUM** 533 16.30 Konc popul. ardjotria (skrz.) **KOENIGWUSTERHAUSEN** 1635 20.30 Muz. popul.

—o—

Z ŻYCIA PROWINCJI.

Kronika tarnopolska.

(Od naszego korespondenta.)

Tarnopol, w marcu.

(l) **Ze spraw miejskich.** Wszystkie komisje magistrackie, a jest ich 9, w przyspieszonem tempie przygotowują na specjalnych posiedzeniach budżety swoich działów na r. 1930/31. Dnia 27. lutego odbyło się posiedzenie Rady miejskiej poświęcone sprawie etatu funkcjonarjuszy magistratu. Do późnej nocy trwała żarliwa dyskusja radnych na tle odmiennego ich stanowiska — jedni przekonywali o konieczności redukcji personalu urzędniczego, drudzy o potrzebie rozszerzenia. Ostatecznie wybrano ad hoc komisję z pp. Schmidta, inż. Murzewskiego, dyr. Kittnera, dr. Abenda i Hilarego Brykowicza, która kwestję tę gruntownie zbada i przedłoży do 20. bm. swoje wnioski.

Praca oświatowa tarnopolskiego Koła T. S. L. w ostatnich latach stanęła już na wyżynie swojej z czasów przedwojennych, a nawet wykazuje jeszcze dalszy postęp. Najlepszym cyfrowym tego dowodem jest preliminarz zarządu tego Koła na rok 1930, który ma być przedłożony na zwycz. walnem zgromadzeniu w marcu br. Wydatki ogólne przewidziane są w preliminarzu na 293.421 zł. W szczególności utrzymanie Szkoły handlowej T. S. L. w Tarnopolu preliminowane jest kosztem 75.164 zł., seminarjum naucz. żeńskiego i szkoły ćwiczeń 174.695 zł., na czytelnie wiejskie 8110 zł., kursy dla dorosłych analfabetów 4850 zł., kursy instruktorskie 4670 zł., bursy dla polskiej młodzieży ubogiej (zwłaszcza z terenów zajętych przez Sowiety) 44.760 zł., bibljoteki publicznej 5104 zł. W mniejszych kwotach uwzględnione są Regionalne Muzeum Podolskie, wykłady popularne itd.

„Proces Mary Degen“ w Tarnopolu. A więc zobaczymy to ciekawe widowisko, które przez miesiące utrzymywało się w repertuarze Miejsk. Teatru lwowskiego, także w Tarnopolu w sobotę 8. bm. w sali Sokoła. Wystawia je zespół artystów teatru lwowskiego. Tegoż dnia popołudniu odegra tenże zespół dla młodzieży „Ogniem i mieczem“.

Kilku stolarzy tarnopolskich padło ofiarą oszukańczych manipulacji Hermana Mondscheina i Pepi Lanz z Brodów ponosząc szkodę w kwocie 6.000 zł. Pobrali oni u stolarzy meble na weksle i weksli nie zapłacili, a meble pochowali. Aresztował ich 22. lutego wydział śledczy P. P.

Kronika czortkowska.

(Od naszego korespondenta.)

Czortków, w marcu.

Uchwalenie budżetu powiatu czortkowskiego na rok 1930/31. Onegdaj odbyło się posiedzenie Rady Powiatowej w Czortkowie, na którem uchwalono budżet powiatu czortkowskiego na rok 1930/31, zamykającego się końcową cyfrą około 470.000 złotych. Z tejże kwoty przypada na dochody zwyczajne 180.000 zł, na nadzwyczajne około 20.000 zł, i na fundusz drogowy i opłaty aljenacyjne około 270.000 zł. W stosunku do ilości mieszkańców powiatu tutejszego przypada na jednego mieszkańca około 6 złotych obciążenia podatkowego na rzecz samorządu. Wydatki zwyczajne przedstawiają się następująco: Administracja — 69.000 zł, płace publiczne — 207.000 zł, Oświata — 7.100 zł, kultura i sztuka — 2.300 zł, zdrowie publiczne — 33.000 zł, opieka społeczna — 6.500 zł, popieranie rolnictwa — 32.000 zł, popieranie handlu i przemysłu — 1.600 zł, bezpieczeństwo publiczne — 4.500 zł i inne ponad 7.000 zł. Wydatki nadzwyczajne wynoszą ponad 72.000 zł., a to: budowa mostu w Białej, zakupno maszyn drogowych, zapłacenie II. raty kupna szkoły kucia koni, na szkołę zawodową żeńską w Czortkowie i podwyższenie kapitału zakładowego Komunalnej Kasy Oszczędności. Nadto z ważniejszych zapadły uchwały dotyczące zamknięć rachunkowych Komunalnej Kasy Oszczędności za rok 1929, oraz podwyższenie jej kapitału zakładowego do 50.000 zł.

Budowa polskiej kaplicy w Czerkawszczyźnie. Z inicjatywy ks. Piotra Karpińskiego z Czortkowa, zawiązany został w Czerkawszczyźnie dnia 15. lutego br. komitet budowy kaplicy polskiej z funduszu dowolnych datków.

Świętokradztwo. Onegdaj włamali się nieznani sprawcy do cerkwi grecko-katolickiej w Szulhanówce powiat Czortków i skradli wiele cennych przedmiotów i gotówkę około 150 zł. Za sprawcami wszczęto poszukiwania.

Ze sportu.

WIOSENNY BIEG LECHJI.

Lwów, 12. marca.

Wiosenny bieg na przełaj urządza Sekcja lekkoatletyczna LKS. Lechja w d. 30. bm. **Start i meta na boisku 40. pp.** (Pohulanka). Początek zawodów punktualnie **o godz. 11 przedpoł.** Zawody w konkurencji **drużynowej o Wędrowny Puhar Kryształowy** zdobyty w poprzednich latach przez LKS. **Pogoń.** W razie zdobycia przez drużynę Pogoni pierwszego miejsca i w tym roku puhar przechodzi **na własność LKS. Pogoń.** Wpisowe od zawodnika **50 groszy, od drużyny** 2.50 zł.

Wpisowe wraz z zgłoszeniami należy składać w **Sekretarjacie Klubu przy ul. Rutowskiego l. 23.** w godz. od 7 do 9 wieczorem do 27. bm.

—o—

CO JEST NA RZECZY Z PETKIEWICZEM?

Tajemnicza interwencja Międzynar. Zw. L. A.

Nowy Jork, 11. marca. (PAT) Amerykański Związek lekkoatletyczny skreślił **Petkiewicza** z listy dalszych startów **w Stanach Zjednoczonych**, na skutek depeszy radjowej prezesa **Międzynar. Zw. lekkoatletyczuego Edstroena.** Ani lakoniczna depesza prezesa Edstroema, ani amerykański Związek lekkoatletyczny **nie podają powodów dyskwalifikacji polskiego długodystansowca**, któremu uniemożliwiono w ten sposób start w wyznaczonych za kilka dni zawodach „**Rycerzy Kolumba**“.

—o—

Na srebrnym ekranie

„NARODZINY ŚWIATA“.

Film naukowy, wyświelany w kinie „Lew“.

Lwów, 12. marca.

(jp.) Wczoraj odbyło się o godz. 12 w południe inauguracyjne przedstawienie naukowego filmu dla młodzieży szkół średn. i powsch. od 5-tej klasy w wyż pod tyt.: **„Narodziny świata“.**

Film ten wyświetlany za staraniem T. O. M. jest prawdziwem zdarzeniem w zakresie sztuki kinematograficznej. Ukazuje on w szeregu nader ciekawych zdjęć **wszystko, co nauka wie o stworzeniu świata.**

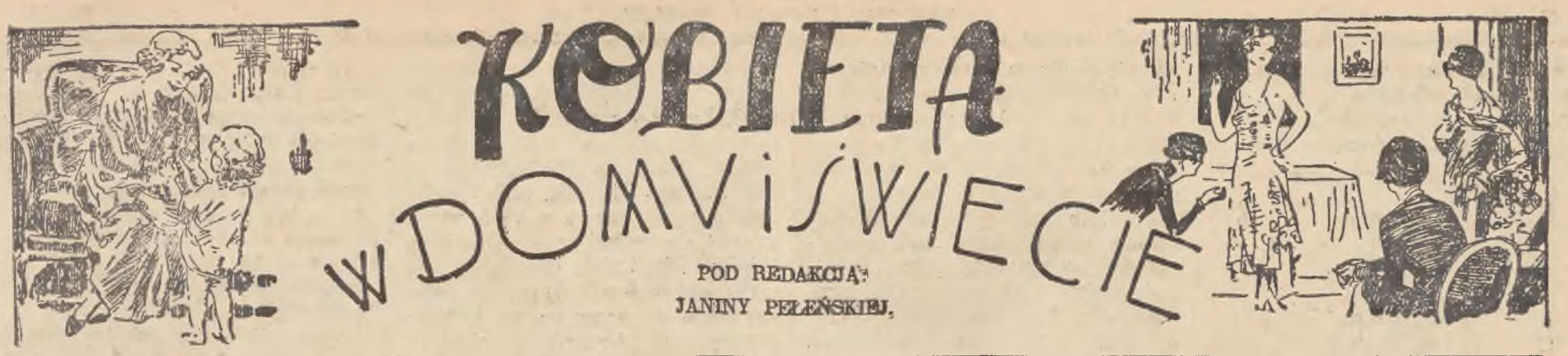
Ilustruje on stworzenie świata, po wstanie konstelacji planet, wyłanianie się wielkiej nowej planety, **ziemi**, przemiany w formowaniu się ostatecznem, pierwsze **życie**, stały jego postęp po przez wszystkie fazy aż do chwili obecnej, ukazując nakoniec radio, lotnictwo, najnowsze zdobycze wiedzy technicznej.

Jest to film, który **każdy powinien obejrzeć**, a wstydem naprawdę byłoby go nie zobaczyć. Pod względem treści i wykonania jest to **epokowe arcydzieło kinematograficzne.**

O filmie tym wyraża się zagranica w sposób entuzjastyczny, jako o wybitnem dziele naukowem.

Odpowiedzi Redakcji.

WP. Dr. Wysocki we Lwowie. — Ma Pan zupełną słuszność, podnosząc niewłaściwość urządzania „corsa dziecinnego“ w śródmieściu, jednak trudno nam interpelować w tej sprawie władze. Niemowlęta i dzieci korzystają — jak wiadomo — ze specjalnych przywilejów eksterytorjalności.



POD REDAKCJĄ:
JANINY PEŁEŃSKIEJ.

Pogadanka.

Krzyk o nową kobietę!

Lwów, 12. marca.

Liczny zapewne zastęp z szeregów Waszych Miłe Czytelniczki, uczestniczył w czwartkowej prelekcji wykwintnej artystki Ireny Solskiej, która w sali Kasyna i Koła literackiego wypowiedziała przed nader licznem audytorjum, nacechowane głębokiem zrozumieniem problemu, poglądy na kwestje ustosunkowania się wzajemnego obu płci, jakoteż na kwestję małżeństwa. Prelekcję swoją wypowiedziała p. Solska pod hasłem „Krzyk o nowego mężczyznę", a wszystkie panie, które brały udział w tym nader interesującym wieczorze, wiedzą, że prelegentka starając się o możliwie najbezstronniejsze ujęcie kwestji, niemniej jednak była rzeczniczką przedewszystkiem żądań kobiety do mężczyzny, przypisując jemu przedewszystkiem lwią część winy nagromadzonej przez wieki, która sprowadziła kryzys, przez jaki przechodzi w naszych czasach instytucja małżeństwa.

Nie można bezwątpienia zaprzeczyć, że wywody swoje p. Solska oparła na słusznych założeniach i na wnikliwem pogłębieniu stosunku mężczyzny do kobiety. Niemniej jednak każdy problem wychodzi tem jaśniej i wypukłej, o ile naświetla się go nietylko z jednego punktu, ale — zmieniając stanowisko — odsłania się coraz to inne jego właściwości. Z tego względu, jako pewnego rodzaju pendant do tez postawionych przez Solską, pozwolę sobie zaznajomić Was dzisiaj Miłe Panie z poglądami na tę kwestję znanej literatki francuskiej p. Huguette Garnier, która w swoich utworach wykazuje wiele subtelności w ujmowaniu problemów psychologicznych.

Jeśli p. Solska nazwała swoje wywody „krzykiem o nowego mężczyznę", poglądy pani Huguetty Garnier możnaby uważać za „krzyk o nową kobietę".

W przeciwieństwie do p. Solskiej, która wydobyła tylko na jaw korzystne cechy nowoczesnej kobiety, co zresztą odpowiada realnej prawdzie, to autorka francuska odnosi się z pewną surowością do swoich siostrzyc i stwierdza, że kryzys, jaki obecnie przechodzi małżeństwo, jest w wielkiej mierze zawiniony nietylko przez mężczyznę, ale i przez kobietę, że jest to jakoby wtórny, zapewne przejściowy, ale dopóki istnieje, bezwarunkowo ujemny, skutek jej usamowolnienia, wyzwolenia się z pod wiekowej supremacji mężczyzny. I to zapewne także niemniej jak tamto odpowiada realnej prawdzie.

Ale pozwólmy mówić samej autorce:

— Czy młode dziewczęta współczesne, w kwestji miłości i małżeństwa zajmują to samo stanowisko, na jakiem stały kobiety co najwyżej o 20 lat od nich starsze? — pyta p. Huguette Garnier. — Liczba coraz to wzrastających rozwodów wśród zupełnie młodych stadeł jest na to dostateczną odpowiedzią. Zapewne trudno twierdzić, aby jedynie kobieta ponosiła odpowiedzialność za tę nietrwałość związków legalnych. Jednak jeśli chcemy być szczere, musimy przyznać, że na jej rachunek należy przypisać znaczną część odpowiedzialności.

Małżeństwa zawierają się pospiesznie, jeszcze szybciej zdąża się do rozwodu. Związek małżeński podlega dzisiaj ogólnemu prawu błyskawicznej szybkości i nieustannych przemian, które cechują naszą epokę.

Współczesna młoda dziewczyna, dumna ze swojej kultury fizycznej i umysłowej, sportsmenka, wykształcona zawodowo, zdolna do zabezpieczenia sobie niezależnego bytu, niechętnie licząca się z groszem, niewiele troszczy się o przyszłość, a całem jej pragnieniem jest jak najintenzywniejsze korzystanie z teraźniejszości, złego, co jej przynosi chwila bieżąca. Czy jej małżeństwo będzie trwało pół roku, trzy lata, czy też całe życie, niebardzo ją to obchodzi. To się okaże w dalszym ciągu. Pokoleniu współczesnemu brak zmysłu dla stabilizacji w każdej dziedzinie, żyje w niem zawsze obawa stracenia gruntu pod nogami, bankructwa, które zmusi do nowych wysiłków do zmiany pozycji. Żyje się z dnia na dzień, a jeśli to co jest, zaczyna nie odpowiadać, to poco tracić czas na szukanie sposobu zaradzenia złemu, lepiej dać odrazu za wygraną i szukać szczęścia gdzieindziej.

Spragniona życia i użycia, chcąca wykorzystać młodość, której cenę rozumie lepiej od swoich poprzedniczek, współczesna młoda dziewczyna pragnie umieścić swój kapitał młodości na jak największy, możliwie lichwiarski procent. Nie troszczy się o to, że program ten wystarcza tylko na czas krótki. Nie chce tracić czasu na marzenia, wyczekiwania, w których upływały z reguły pierwsze lata młodości dziewcząt poprzednich pokoleń.

Być może, że ta druga młodość, do której wróciły dzisiejsze 40-latki, była dla niej rewelacją, najsilniejszym argumentem, aby korzystać z pierwszej młodości. Ta ciągła troska o odmłodzenie, będąca smutnem wyznaniem tych żalów, jakie żyją po niej na dnie serca, są dla niej przestrogą, a zarazem dumnym trjumfem jej siły. Ona jest młoda i dlatego może brać z życia co się jej podoba. Jeśli ten, kto wraz z nią czerpie z czary miłości i szczęścia, zadowala ją, to dobrze, jeśli nie, to szkoda tracić czasu na łzy i żale. Lepiej odrazu przeprowadzić cięcie operacyjne, bo wszak takie rany goją się łatwo, jeśli można znaleźć na nie balsam w nowej miłości i w nowem użyciu.

Wobec takiego wyznania wiary nic dziwnego, że młode kobiety obecnie nie liczą w małżeństwie na szczęście macierzyńskie. Wszak dziecko skrępowałoby jej swobodę. Niemniej nie chodzi tu wcale o wytworzenie między małżonkami spójni duchowej, tego węzła serdecznego, polegającego na rozumieniu się wzajemnem i wspomaganiu moralnem i materjalnem. Te wszystkie rzeczy uważa dziś młoda dziewczyna za rodzaj uspokajających nerwy herbatek z kwiatu lipowego, lub mięty, soli trzeźwiących i octów toaletowych, które już dawno wyszły z mody.

Tylko na jednym punkcie te „ewolucjonistki" pozostają dziwne, zacofane — nie różnią się w niczem od swoich matek i babek. Sprawą tą jest kwestja wierności mężczyzny. Według miarodajnych opinji adwokatów, prowadzących procesy rozwodowe, można stwierdzić, że co najmniej 2/3 rozwodów, gdzie stroną skarżącą jest kobieta, mają za przyczynę właśnie złamanie wiary małżeńskiej przez męża.

Wydawałoby się to rzeczą dziwną, dlaczego te właśnie najmłodsze z mężatek, liczące nie więcej nad lat 25, szczycące się swojemi liberalnemi przekonaniami, wyzbyciem się przesądów, pod tym jednym względem są bardziej nieprzejednane, bardziej niewyrozumiałe od kobiet dawniejszych.

Tłumaczy się to tem właśnie, że kobieta, z chwilą uzyskania równouprawnienia, żąda wszystkiego dla siebie, nie poczuwając się do obowiązków do ponoszenia jakiejkolwiek ofiary.

Jeśli małżeństwo nie musi wiązać do końca życia, to po co trudów i wysiłków? Po co przebaczeń i kompromisów? Lepiej rozejść się bez straty czasu.

Ale niestety okres pierwszej młodości, mimo wszystko, co mówi się o przedłużeniu tej epoki w życiu dzisiejszych kobiet, jest przemijający. A potem dopiero, gdy otworzą się oczy tym wszystkim, które istnienie brały jako życie jętki jednodniówki, okaże się czczość i pustka, której nie będzie czem zapełnić.

Czy nie byłoby zatem na czasie, aby matki uczyniły co najmniej próbę doprowadzenia córek do skarbnicy własnych doświadczeń? Aby je pouczyły, że w życiu małżeńskiem są wartości znacznie wyższe niż te kaprysy, bez jutra, zmysłowość, — picie wyłącznie z kielicha perlistej radości życia. Przebaczenie i wyrozumiałość przynoszą nieraz najsłodszą nagrodę, a mądrość kobiety polega na oczekiwaniu tej chwili, kiedy do jej serca, pełnego dobroci, powróci syn marnotrawny, a najszlachetniejszem zadaniem kobiety jest podnosić mężczyznę do tej wyższej sfery uczuć, w której mieszczą się najistotniejsze i najtrwalsze wartości życia. **J. P.**

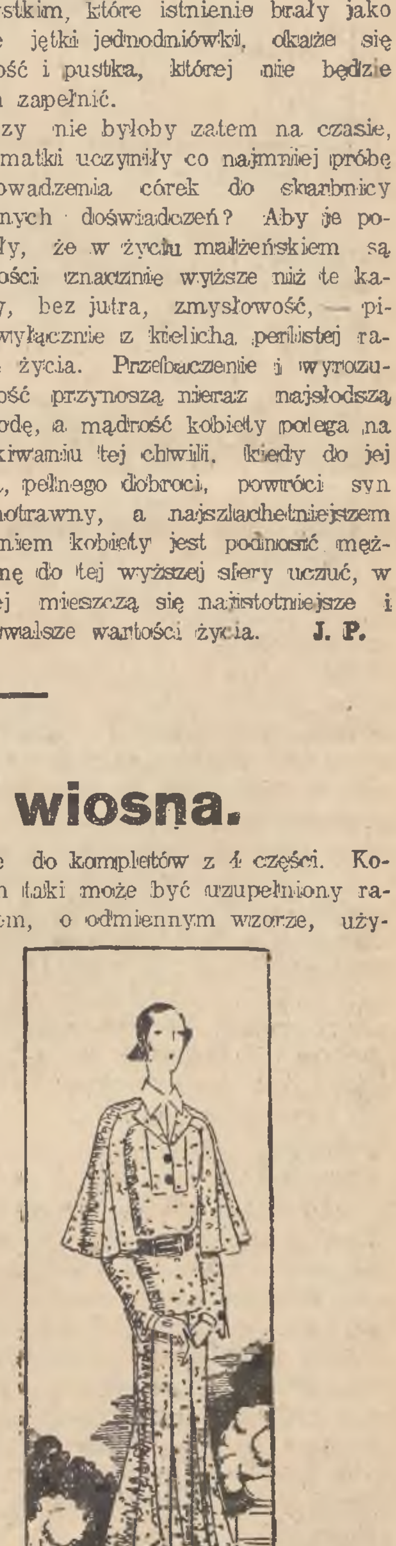
dziedziny mody.

Co przynosi wiosna.

Lwów, 12. marca.

Sezon wiosenny przynosi mnóstwo nowości w materjałach na kostjumy i płaszcze, które są niemniej znamienne dla mody obecnej, jak i najnowszy krój. Wśród tych nowości, w zakresie materjałów wełnianych, obok znanych już licznych odmian „tweedu", występuje cała gama nader estetycznie działających „dżersa", oraz znanych już z poprzednich sezonów, ale obecnie odmiennych kasha, z których najmodniejsze jest cendri kasha, granelic, simelic i rode-glas.

Te wszystkie materjały stanowią dla mistrzów sztuki krawieckiej wdzięczne tworzywo dla kostjumów i kompletów wiosennych. Obok kostjumów z jednego materjału, co obejmuje spódniczkę i żakiet, przyczem bluzka jest tylko zastosowana w tonie, jako nowość przynoszą wielkie magazyny odmienną kombinację, a mianowicie suknia z jednolitego materjału lżejszego z żakiecikiem z grubej wełny, tzw. tribur. Odmienny gatunek materjału jest złagodzony ścisłem dostosowaniem tonacji barwy. W tej kombinacji można robić suknię z materjału deseniowego, zaś żakiecik tribur z materjału gładkiego, lub też odwrotnie. To zmieszanie dwóch materjałów stosuje się także do kompletów z 4 części. Kostjum taki może być uzupełniony raglanem, o odmiennym wzorze, uży-



Komplet wełniany z dżersa melangé białoniebieskiej, przybrany garniturem białym pikowym, pasek skórzany ciemno-niebieski.

tym jako płaszcz podróżny. Tego rodzaju kombinacja bardzo się nadaje dla wyjazdu, bo oszczędza miejsca w walizie. Można taki kostjum stosować



Pyjama luksusowa z jedwabiu i koronki.

do zmiennej temperatury. I tak: nosić suknię samą, lub z kamizelką na porę cieplejszą, uzupełnić komplet żakiecikiem, kiedy jest nieco chłodniej, zaś w razie niższej temperatury lub deszczu, używać raglanu.

Obok tailleurs całych sporządzonych z wełny, modne są także kombinacje grubych materjałów wełnianych do lekkiej tusli-kasha, albo do crepe de chine. Bardzo eleganckie kombinacje tego rodzaju są w połączeniu koloru czarnego z białym, bądź to jako 2 kolorów jednostajnych, bądź to wzorzystych. Problem praktyczności rozwiązuje także tworzenie sukni z częściami uzupełniającemi. Zwłaszcza w materjałach jedwabnych przeprowadzenie tych kombinacyj może być nader szczęśliwe. Jak wiadomo, suknie spacerowe utrzymują się krótkie, sięgające tylko do połowy łydki, przyczem albo niema odchyleń od równego obwodu dołem, bądź też są one tylko nieznaczne. Natomiast suknia wizytowa lepiej odpowiada tendencji mody, jeśli jest przydłużona, na wieczór znowu jest wskazana suknia bez rękawów. Te wszystkie wymogi rozwiązuje dziś „haute couture" w jednym i tym samym modelu.

Podstawą jest suknia bez rękawów średniodługa. Do tego w razie potrzeby można za pomocą tak modnego dzisiaj paska, dołączyć wydłużające suknię żaboty, lub tym podobne draperje. Przeciwnie, do użytku na ulicę, lub mniej wystawne okazje, przywdziewa się odpowiednio przykrojony staniczek z rękawami. Jest to kombinacja nader praktyczna, z której zapewne wiele pań chętnie skorzysta. Co do kolorów, to na ulicę są modne dyskretne beiges, oraz czarne lub granatowe.

W zakresie sukien domowych, oraz negližów do niedawna istniały tylko bądź to wygodne szlafroczki i pyjamy, przeznaczone tylko do najściślejszego interieur, bądź to suknie skromniejsze i wygodniejsze, aniżeli te, które przywdziewamy do wyjścia — ale w zasadzie niewiele się od nich różniące. Obecnie przybywa w tym zakresie pyjama luksusowa, którą elegantki wprowadzają jako strój do przyjęć ograniczonych do ściślejszego kółka znajomych. Nowe te kreacje są nacechowane niesłychanem wyrafinowaniem i przepychem materjału. Najpiękniejsze koronki, najwspanialsze lamy wzorzyste, składają się na te cacka, w których modna dama przypomina haremową odaliskę. Snać duch wschodu, wygnany z Turcji mahometańskiej, przesiedlił się do eleganckich salonów zachodnich. Ta inwazja pyjamy do salonu musi być jednak ograniczoną subtelnem wyczuciem dobrego tonu. Nie może ona zastąpić „tea gown" tam, gdzie ostatnia jest jedynie na miejscu. Można też przywidywać, że poza Paryżem i bardziej jeszcze śmiałemi w przyjmowaniu nowych pomysłów środowiskami amerykańskiemi, pyjama jako toaleta do przyjęć, nie zyska większego pola do popisu. Większe szanse otwierają się przed luksusową pyjamą jako stroje na plażę po nadejściu sezonu kąpielowego.

Nina.

Przepisy kuchenne.

PRAWDZIWY SOS NORMANDZKI I JEGO IMITACJA.

Lwów, 12. marca.

Nasz poprzedni artykuł — wprowadzający Czytelniczki w tajemnicę przyrządzania drogich potraw taniemi środkami, zyskał duże zainteresowanie i słowa uznania. Wobec tego dzisiaj podaję dalszy przepis z tej samej dziedziny.

W dobrej kuchni poczestne miejsce do mięsiwa, a także do jarzyn wszelkiego rodzaju, zajmują smacznie przyrządzone sosy, stanowiące o smakowitości potrawy. Jednym z najwykwintniejszych sosów jest tzw. sos normandzki. W właściwej swojej substancji powinien on być zrobiony w następujący sposób: Roztopione masło rozlewa się mieszaniną z kwaśnej śmietany i żółtek, które poprzednio ubija się dobrze razem na zimno. Do takiego sosu daje się na kwaterkę śmietany 2-3 żółtka. Po ubiciu zalewa się tą mieszaniną gorące masło, mieszając tak długo, aż sos zgęstnieje, jednak nie doprowadzając do wrzenia, aby przeszkodzić zwarzeniu się żółtek. Sos ten soli się według smaku, dodając dla pikanterji szczyptę mielonego pieprzu.

Sos taki jest doskonały, ale drogi. Można go zastąpić namiastką następującą: Rozpuścić na wolnym ogniu dobrą łyżkę masła, uważając jednak, aby się masło nie zrumieniło. Po rozgrzaniu dodaje się 2 skąpe łyżki mąki, którą należy zaprażyć na ogniu, również uważając jednak, aby zaprażka pozostała biała, a tylko mąka straciła smak surowizny. Wtedy odstawić rynieczkę od ognia i zalać zaprażkę szklanką bardzo gorącej wody, mieszając nieustannie, posolić, popieprzyć, przystawić do ognia, a gdy się zaczną ukazywać pierwsze bańki, zdjąć ponownie rynkę z ognia i dodać, ciągle mieszając, jeszcze pół łyżki masła, a następnie dwie do trzy łyżeczki gęstej śmietany. Przystawić znowu do ognia i mieszać do zgęstnienia, nie pozwalając się jednak zagotować. Sos ten w zupełności zastępuje do mięsa białego, ryb, karafiołów i szparagów, prawdziwy sos normandzki.

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 11. marca.

Na giełdzie akcyjnej kursa utrzymane, ruch duży, tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 11. marca.

Na giełdzie zbożowej ceny nie uległy zmianie, tendencja zniżkowa, nsposobienie słabe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 11. marca. (PAT). 4 proc. pożyczka inwestycyjna 127 trzy czwarte, 5 proc. pożyczka dolarowa 73 trzy czwarte, 5 proc pożyczka konwersyjna 53, 10 proc. pożyczka kolejowa 102 i pół, 8 proc Listy zast. Bku Gosp Kraj. 94, 8 proc. Listy zast. Bku Rolnego 94, 8 proc. Obligacje Bku Gosp. Kraj. 94 — te same 7 proc. 83¼.

Waluty i dewizy. Dolary 8.88, Franki 34.85, Belgja 124.04, Gdańsk 173.02, Kopenhaga 238.22, Londyn 43.27, Nowy Jork 8.88.6, Paryż 34.83, Praga 26.36, Szwajcarja 172.26, Wiedeń 125.32, Włochy 46.63

Warszawa, 11. marca. (PAT). Bank Polski 166, Bank Powsz. Kred. 110. Bank Zw. Sp. Zarobk. 78 i pół, Siła, Światło 87, Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 28, Węgiel 51 i pół, Lilpop 25 i pół, Modrzejów 13¼ Norblin 65, Starachowice 21¼.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 11. marca. (PAT). Amsterdam 284.23, Belgrad 12.52 trzy ósme Berlin 168.83 Bruksela 98.75, Budapeszt 123 93, Bukareszt 4.50 trzy czwarte, Kopenhaga 189.60, Londyn 34 47 7/8, Madryt 86.30, Medjolan 37.13, Nowy Jork 708.75, Oslo 189.60, Paryż 27.74 i pół, Praga 21, Sofja 513 1/8, Stokholm 190.15. Warszawa 79.72, Zurych 137.17, Amerykańskie 706.25, Niemieckie 168.58, Francuskie 27.75, Włoskie 37.16, Jugosłowiańskie 12.39, Polskie 79.82, Czeskie 20.96 trzy czwarte, Węgierskie 124.01, Szwajcarskie 136.82, Renta majowa 1.48, Renta lutowa 1.77, Renta koronowa 1.47, Dunaj, Sawa Adria 10.55, Pfönix Loeben 283, Bank Małopolski 0.10, Bankverein 20.90. Eskompte Niederöst. 169.80, Merkury 20.50, Laenderbank 28, Nationalbank Oester. 335, Alpiny 34.65. Rima 101.25, Zieleniewski 48.10,Galicja 32.50.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 11. marca. (PAT). Paryż 20.22, Londyn 25.12 i pół, Nowy Jork 5.16.55, Bruksela 71.97 i pół, Włochy 27.06 i pół, Hiszpanja 63.65, Amsterdam 207.22 i pół, Berlin 128.06, Wiedeń 72.76 i pół, Stokholm 138.65, Oslo 138.20, Kopenhaga 138.25, Sofja 3.74 trzy czwarte, Praga 15.31, Warszawa 58.07 i pół, Budapeszt 90.32 i pół, Białogród 9.12 trzy czwarte, Ateny 6.70, Konstantynopol 2.24 i pół, Bukareszt 3.06 trzy czwarte, Helsingfors 13.00, Buenos Aires 193.50.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 11 marca. (PAT). Nowy Jork 486.30, Paryż 124.26, Berlin 20.41 3/4, Montreal 488.31, Hiszpanja 39.50, Amsterdam 12.12¼, Bruksela 34.89¼, Włochy 92.85, Szwajcarja 25.12 i pół, Kopenhaga 18.16 5/8, Stokholm 18.11 trzy ósme Oslo 18.17 1/8, Helsingfors 193.22, Budapeszt 27.82, Praga 164.09, Belgrad 276, Sofja 671, Rumunja 818, Lizbona 108.32, Konstantynopol 1130, Ateny 375, Wiedeń 34.52, Warszawa 43.38.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 11. marca. (PAT). Londyn 124.25 i pół, Nowy Jork 25.55¼, Bruksela 356, Hiszpanja 315¼, Włochy 133.80 Szwajcarja 494 i pól, Kopenhaga 684, Amsterdam 1025, Oslo 683 trzy czwarte, Stokholm 685 trzy czwarte, Praga 75.70, Rumunja 15.20, Wiedeń 360. Berlin 608 i pół.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 11. marca.

Tendencja zwyżkowa. Usposobienie rezerwowane.

DEWIZY: Dolary ameryk. 8.90.00—8.91.00, dolary kanad. 8.81.00—8.81.50, Kor. czeskie 0.26.25—0.26.50, leje rum. **0.05.00—0.05.50, Szylingi 1.25.00—1.25.50, Franki francuskie 0.34.75—0.35.00, Franki szwajcarskie 1.71.90—1.72.10, Funty 43.30.00—43.50.00, Czerwieńce 15.00.00—15.50.00.**

ZŁOTO: 20 kor. 36.40.00—36.60 00, 20 frank. 34.20.00—34.50.00, 10 rubli 46.00.00—46.40.00.

SREBRO: Kor. austr. 0.52.00—0.53.00, 5 kor. 2.80.00—2.90.00, floreny 1.40.00—1.45.00, ruble 2.20.00—2.25.00, kopiejki 1.10.00—1.15.00.

Do kina „PALACE“ za darmo

mogą dziś pójść:

KUŹMIŃSKI ANDRZEJ, Kopernika 5.
SCHNITZER, Czarnieckiego 8.
ZWOLIŃSKA JÓZEFA, Hetmańska 10.
MARLIŃSKA ŁUCJA, Frydrychów 5.
GÓRSKA LUNA, Pełczyńska 6.

Bilety są do odebrania w Administracji **codziennie między godziną 10 a 12** przedpołudniem.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 13. III. 1930.

EDWARD BOURDET. 2

PIĘKNY DEBIUT.

— A więc odbierz przedewszystkiem rękopis z Renaissance. Wy dwaj idźcie, z nim, żeby nie zmiąkł. Pod żadnym pozorem nie zmiąkł — rozporządził się, sam zaś wsiadł w taksówkę, pojechał do Vandeville i polecił odźwiernemu zameldować go dyrektorowi jako „sekretarza“ pana Cavaillon. „Cavaillon? Cavaillon“ mruknął dyrektor, szukając w myśli. Hm! „Bądź co bądź osoba, mająca sekretarza! Proś!“

W imieniu pana Cavaillon przebywającego stale na prowincji — wystąpił Lunel z godnością — i zrzadka tylko mieszkającego w swojem „pied a terre“ w Paryżu upraszam pana dyrektora o zwrot rękopisu sztuki „Mężczyzna i kobieta“ złożonej przed kilku miesiącami w kancelarji teatralnej przez jednego z jego **sekretarzy.**

„Sekretarzy?!!“ zdumiał się dyrektor w duchu. Głośno zaś, skwapliwie:

— Ja nic nie wiem o tem!

— Ach — odparł Lunel swobodnie — pan Cavaillon, przekomarzając się w wolnych chwilach z muzą nie szuka rozgłosu, ale ponieważ jeden z dyrektorów przeczytawszy sztukę zamierza ją wystawić...

— Kto?!

— Nie jestem upoważniony do udzielania panu dyrektorowi bliższych szczegółów, li tylko do wycofania rękopisu, który jest obecnie poecie potrzebny.

Nie będziemy powtarzali długiej rozmowy między dyrektorem Vandeville a „sekretarzem“ Cavaillona, dość, że oddając pod presją rękopis dyrektor powiedział:

— Zechciej pan zakomunikować p. Cavaillon, że żaden teatr w Paryżu, żaden słyszysz pan, nie rozporządza takiemi środkami, co ja dla godnego wystawienia wartościowej sztuki. Niech p. Cavaillon zastanowi się nad **tem. Jeżeli chce, ażeby jego dramat** był nietylko zagrany, ale dobrze zagrany, powinien go oddać do Vandeville, nie gdzieindziej!

— Napiszę mu o tem dziś jeszcze — odparł „sekretarz“ zgięty w ukłonie.

Z niemałym trudem i Cavaillon se kundowany przez Annot i Huc'a wycofał rękopis od dyrektora Renaissance“.

— Brawo! — zawołał Lunel, kiedy czterej wspólnicy zeszli się jak zwykle w „La Regence“ — Pióro atrament i papier! — rzucił chłopcu.

*

Nazajutrz następująca notatka w rubryce teatralnej kilku pism zaelektryzowała czytelników:

„Być nieznanym publiczności, nie zetknąć się ani razu ze sceną, a mimo to widzieć dwóch dyrektorów teatrów paryskich, ubiegających się o twoją sztukę oto rzadki i zazdrości godny los autora dramatycznego. Spotyka to jednak pana Cavaillon, nieznanego wczoraj jeszcze, a sławnego jutro autora sztuki „Mężczyzna i kobieta“ **mającej zadatki wielkiego po**wodzenia, jak twierdzą wtajemniczeni.

Na drugi dzień te same dzienniki umieściły małopodobną fotografję Jana Cavaillon (dzieło Huc'a) ze wzmianką pod nią: „Poeta Jan Cavaillon“, szczęśliwy autor sztuki „Mężczyzna i kobieta“, o której rękopis dobija się teatry paryskie: Vandeville i Renaissance między innemi.

Na trzeci dzień poeta, oznajmił przyjaciołom z triumfem, że dwóch reporterów było u niego podczas jego nieobecności w domu.

— Ani mi się waż przyjmować ich! — żachnął się Lunel, — a dla większego bezpieczeństwa zamieszkasz u mnie od jutra!

— Ależ... próbował Cavaillon protestować.

— Chcesz być sławnym czy nie?

— No, oczywiście...

— Wiedzcie, iż dwie są podstawowe zasady dla zdobycia sławy; primo: wzniecić ciekawość publiczności, secundo: nie zaspokoić jej.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Humor.



— I o tem powinien pan zawsze pamiętać, że alkohol jest pańskim najgorszym wrogiem.
— Panie doktorze, nie jestem taki zawzięty, przebaczam mu z góry!

Do kina „PALACE“ za darmo mogą dziś pójść:

SEEMAN STANISŁAW, Sapiehy 19.
KOPEĆ MARJA, Sapiehy 45.
HEMERLING KAZIMIERZ, Zyblikiewicza 52.
PUŁK. ŚNIADOWSKI, Długosza 29.
CRAMER FELIKS, Leśna 6.

Bilety są do odebrania w Administracji codziennie między godziną 10 a 12 przedpołudniem.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenie zwykłe za tekstem 10 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.), nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, reportaż) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonjalne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla poszukujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia stałe stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 7 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

Z drukarni Wydawnictwa „Gazety Porannej“, Ska z ogr. odp. pod zarz. J. PŁOCKIEGO we Lwowie. Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI